

Słowo Polskie

Ceny prenumeraty:
 We Lwowie bez doręczenia do domu kor. 13 — miesięcznie, z doręceniem do domu 15 —
 Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobniem piśmem 1 k. Nadstano i nakładem za wiersz drobniem piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wiersz.

Adres Redakcji: Administracja "Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
 Adresy odbiorców i reklamatorów w innych miastach.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raszkowski.

Polityka federacyjna.

II.

Ustalenie i utrwalenie naszej granicy wschodniej wymaga uznania jej przez Rosję i przez państwa ententy. Niema ku temu warunków koniecznych, jak długo Wschód znajduje się w stanie dzikości i barbarzyństwa. Jedynie bowiem z Rosją uzgodzoną, zorganizowaną na zasadach cywilizacji, jedynie z Rosją uznaną przez mocarstwa zachodnie można ułożyć się trwale, co do granicy.

Traktat też „pokojowy“ z bolszewikami naszej granicy wschodniej nie ustali; przeciwnie pada ją w możliwie największą wątpliwość. Przeświadczenie o jej nietrwałości, będzie — tak na zachodzie, jak i na wschodzie — tem silniejsze, im dalej byłaby ona — w myśl federacyjnej doktryny — posunięta w głąb Rosji. Układ z Bolszewją nie da nam najmniejszej gwarancji, że będzie przez nią dotrzymany; da nam natomiast pewność, że granicy układem tym postanowionej nie uzna ani ententa, ani Rosja jutrzejsza. Przyjęcie jej przez plebiscyt — faktu tego nie odwróci.

„Pokój“ z Rosją sowiecką może mieć wartość bardzo rozmaita, oprócz tej jednej: ustalenia naszej granicy wschodniej.

Zapewne byłoby inaczej, gdyby Bolszewją została przez ententę uznana, a w następstwie i nasz ewentualny traktat pokoju z bolszewikami. O tem jednak na razie nicina mowy. A jeśli by powstała, to wówczas, byłaby mowa, nie o zawieraniu przez nas, ale o przyznaniu nam pokoju, i o wyznaczeniu nam wschodniej granicy przez wielką międzynarodową finansjery. Tendencja w tym kierunku istnieje w anonimowym mocarstwie i głos Asquitha, domagający się narzucenia nam pokoju z Bolszewją jest tendencją tej aż nazbyt jaskrawym przejawem. I nie wolno nie mieć tego na uwadze, gdy się podejmuje rokowania z rządem sowieckim. Nie wolno nie liczyć się z możliwością, że rokowania rozpoczynane z Bolszewją nie uznawana przez ententę o „pokój“, którego postanowienia co do granic nie będą uznane przez mocarstwa zachodnie, że rokowania te będzie się raptem kończyć z Rosją sowiecką nawróconą „do zasad cywilizacji“, uznaną przez ententę, będącą pod jawnym protektorem wielkiej, międzynarodowej finansjery.

Niewątpliwie, że jeśli jest możliwe uzyskanie zgody Rosji na granicę wymarzoną w programie fe-

deracyjnym — to możnaby ją uzyskać tylko od Rosji sowieckiej. Równocześnie jednak nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że takiej „federacyjnej granicy“ nie uzna nigdy ententa pod wpływem tak anonimowego mocarstwa wrogłego nieprzejednania złączeniu z Polską Wilna i Lwowa, jak też i tego drugiego obozu, który popiera dążenia „patriotów“ rosyjskich, że nie uzna jej nie tylko już owa Rosja jutrzejsza, ale i ta sama sowiecka z chwilą, gdyby zorganizowaniem wywozu masła i zboża została przez Lloyda George'a pozyskana „dla zasad cywilizacji“.

„Pokój“ z Rosją sowiecką nie ustali naszej granicy wschodniej. Rokowania natomiast z bolszewikami tają w sobie niebezpieczeństwo, aby nie zawiodły nas po niewoli do zawarcia traktatu pokojowego z Bolszewją w międzyczasie „ucywilizowaną“ i uznaną przez ententę, jako państwo rosyjskie. Pokój taki, mógłby wówczas być nam narzucony; ustalałby on naszą granicę wschodnią; możliwe bardzo, że byłaby ona „federacyjna“, ale od strony rosyjskiej; zamknęłaby nas na terytorjum ściśle etnograficznem.

Podjęcie rokowań z bolszewikami, formułując nasze warunki, należałoby mieć na celu, nie uzyskanie uznania przez Rosję sowiecką takiej czy innej granicy, rzeczy bez realnej wartości, a w dalszych politycznych następstwach raczej dla nas ujemnej, ale odwrócenie niebezpieczeństwa, które nad nami wisi — uznanie Rosji sowieckiej przez ententę i w następstwie konieczność zawarcia z nią pokoju pod dyktando anonimowego mocarstwa.

Ku temu dąży z wszystkich sił międzynarodowa organizacja żydowska liberalna, ku temu zmierza „rząd“ sowieckim. A polityką naszą federacyjną znależnicie dążeniom tym idzie na rękę. Nie utrudniła ona Lloyda George'owi pozyskać gabinet angielski dla zgodnego na nią poglądu, jako na „politykę awantur“. Nie dostarczyła też przeciwnikom kierunku przedstawianego przez premiera angielskiego argumentów przeciw wydaniu „zakazu ofensywy“ i „nakazu zaprzestania wojny“.

Warunki pokoju, jakie zamierza się podobno postawić Rosji sowieckiej „warunki federacyjne“ zaprezentują się zachodowi same przez się, jako „awanturnicze“. Dadzą one możliwość prasie socjalistyczno-liberalnej i żydowskiej w krajach ententy przeprowadzić jeszcze jedną kampanję antypolską, jeszcze raz wywieść zajadłe w obronie Rosji sowieckiej, że Polska wiedzie wojnę na wschodzie w celach imperjalistycznych i zaborczych. Warunki te równocześnie zriewolą i prasę nacjonalistyczną, tak francuską, jak i angielską do wystąpienia przeciw nam w obronie Rosji jutrzejszej.

Zaiste, jeśli idzie o sformułowanie celów naszej

wojny na wschodzie tak, aby jak najbardziej ułatwić mocarstwu anonimowemu poprowadzenie akcji w krajach ententy już nie przeciw udzieleniu nam w dalszej wojnie jakiegokolwiek pomocy, ale wręcz ku narzuceniu nam pokoju — to trudno o lepszy wybór. „Warunki federacyjne“, jeśli by szło o to, aby Rosji sowieckiej, jak najbardziej ułatwić poprowadzenie wojny przeciw nam, aby ją wzmocnić wewnętrznie i skonsolidować narodowo — to niewątpliwie cel ten osiągną.

Istotnie, nie sposób wyobrazić sobie bardziej niebezpieczliwej politycznej przygotowanej zamierzonej, a-wanturniczej wyprawy na Moskwę — aniżeli rokowania pokojowe z Rosją sowiecką na podstawie wysuniętych przez nas „federacyjnych warunków“.

Zapewne nie żywi się nadziei, ażeby Lloyd George i Anglja nagłe zmienili stanowisko, aby oślepieni raptiem blaskiem koncepcji o wschodnio-europejskiej federacji, koncepcji ambitnie skrojonej na miarę ambicji Aleksandra Wielkiego lub być może Napoleona — cofnęli „zakaz ofensywy“. A jeśli tak, to dla czegoż przez wysunięcie „federacyjnych celów owej wyprawy“ utrudnić im takową zmianę frontu, a „rządowi“ sowieckim umożliwić przemianę dotychczasowej wojny o oswobodzenie narodu rosyjskiego z pod bolszewickiego jarzma, w świętą wojnę podjętą przez bolszewików przeciw zaborcy w obronie „jednej i niepodzielnej“.

Czyżby punktem honoru polityki federacyjnej było iść do celu drogą jak największego oporu, sztucznie choć nieumyślnie potęgowanego?

A jeśli Rosja sowiecka — nie odrzuci, ale przyjmie za inspiracją anonimowego mocarstwa „warunki federacyjne“ jako własne? Cóż będzie z wyprawą na Moskwę? W co się wówczas przemieni idca „antyrosyjska“ Ligi narodów wschodniej Europy? Czy nie w odbudowę dawnego imperjum rosyjskiego jako wschodnio europejskiej federacji pod protektorem wielkiej międzynarodowej finansjery?

Dr. W. M.

Przegląd polityczny.

Rada Wykonawcza Ligi Narodów.

Rada Wykonawcza Ligi Narodów, która po raz pierwszy zebrała się była 16 stycznia w Paryżu — odbyła niedawno (11 — 13 lutego) drugie posiedzenie w Londynie. Rada składa się z ośmiu osób, miejsce przedstawiciela Stanów Zjednoczonych nie jest obsadzone, skutkiem niewyjaśnionego stosunku Stanów do

Zniszczone przez wojnę pomniki kultury polskiej.

II.

NA ZIEMI CZERWIŃSKIEJ.

Jeszcze Ziemia Czerwieńska do Polski nie należała, a już był tu silny wpływ cywilizacji zachodniej łacińskiej polskiej. Przykład tego ciekawy mamy na kościele św. Stanisława pod Haliczem. Kościół ten założony około r. 1200 na planie bizantyjskim otrzymał w elewacji swej charakter w wielkiej części romański. Romańskie są dwa portale wraz z dekoracją i ornamentyką na 3 tylnych absydach. W czasie wojny ucierpiał ogromnie od artylerji austro-węgierskiej główny portal, z którego zostały tylko okruszki, jakoteż ściana frontowa.

Po zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza W. (1540), rozpoczął się na tych wyludnionych zupełnie obszarach ruch budowlany w duchu sztuki zachodniej gotyckiej już pod koniec 14 w. Główne zabytki gotyckie pochodzą z 15 w.: kościół w Wyżnianach, katedra w Przemyślu, kościoły w Nowem Mieście i Niżankowicach, wreszcie w Buszcu i Dunajowie. Najcenniejszym zabytkiem był kościół w Felsztynie, fundowany przez Herburtów około r. 1500. Wojna zniszczyła w nim sklepienie późno-gotyckie, prezbiterjum wraz z cennymi malowidłami wczesno-renańsowemi. Rozbite zostały ołtarze, jakoteż alabastrowy nagrobek Walentego Herburtów, biskupa przemy-

skiego. Obok kościoła stojąca baszta służąca za dzwonnice utraciła 3 główne kondygnacje.

W epoce renesansu nie budowano kościołów. Natomiast powstało w tym czasie tj. w w. 16 aż do połowy w. 17 całe mnóstwo zamków wspaniałych i kaplic zamkowych, które służyły za mauzolea. Budując zamki i kaplice kolonizowali te strony magnaci polscy i szlachta tu zachodnią łacińsko-polską cywilizację. Tylu zamków polskich niema w żadnej dzielnicy Polski, co tu.

Wspomniani Herburtowie wybudowali już w 16 wieku zamek górny w Dohromilu, stojący dziś ruina. Górne zakończenie otrzymał on dopiero w w. 17.

Jednym z piękniejszych zabytków renesansu polskiego jest zamek w Brzeżanach, zbudowany przez Sieniawskich w połowie w. 16. Założony w 5-ciobok posiadał piękny portal renesansowy, a w dziedzińcu krużganki piętrowe, jak zamek wawelski, nadto kościół zamkowy z 2 kaplicami; w jednej z nich znajdują się wspaniałe grobowce późnorenesansowe rodziny Sieniawskich. Od strzałów armatnich powstał olbrzymi wyłom w fasadzie na prawo od portalu, jakoteż nieco zniszczony został kościół zamkowy. Grobowce zaś, szczególnie metalowe trumny ucierpiał od wandalizmu żołdaków.

W ruinę zupełną zamieniła wojna niegdyś okazały zamek Tartów, a potem Mnischów w Laszkach Murowanych obok Felsztynu.

Uszkodzony też został jeden z najpiękniejszych zamków renesansowych w pobliżu Przemyśla w Krasiczynie. Zbudowany przez Krasiczkich na przełomie 16 w. na 17 w. czworobok posiadał na 4 rogach okrągłe baszty, z których południowo-zachodnia słu-

żyła za kaplicę. Wewnątrz były ongiś otwarte krużganki piętrowe jak na Wawelu i w Baranowie, a w górze cała budowla zdobna przepyszniemi attykami. Wskutek strzałów armatnich ucierpiała najwięcej kopuła kaplicy, jakoteż wieża zegarowa i logieta do północnego skrzydła przypierająca.

Na początku 17 w. zbudowany przez Stan. Żółkiewskiego zamek w Żółkwi skromniejszy od krasińskiego, ale dla nas nie mniej drogi, bo to była ulubiona siedziba króla Jana Sobieskiego — już przed wojną był prawie kompletną ruiną. Tylko jego skrzydło miało tylko resztki dawnych piętrowych krużganków. Jak widać z ryciny z r. 1847 do wnętrza owego tylnego skrzydła prowadziła piękna loggia zdobna posagami. Dziś z tego ani śladu. Wojna do reszty zamek zniszczyła. Z okazałych dawniej komnat królewskich dziś tylko ruiny.

Ocalał zamek w Olesku (16/17 w.) pamiętny urodzeniem Sobieskiego, jakoteż wyszedł dosyć cało z wojennej zawieruchy zamek w Podhorcach, również wiążący się z imieniem wielkiego króla Jana III. Zbudowany przez Stan. Koniecpolskiego (1635—40) w stylu renesansu holenderskiego zachował do ostatnich czasów całe wspaniałe urządzenie wewnętrzne magnackiej siedziby i pod tym względem był unikatem między naszymi zamkami, choć był niezamieszkały. W czasie wojny uszkodzone zostały częściowo pojedyncze przebiegające sale wskutek kwaterunku żołnierzy i oficerów austriackich, jakoteż część przedmiotów została wywieziona lub zniszczona.

Ocalał wspaniały zamek imponujący swymi rozmiarami dawniej Ostrogskich w Starem Siole. Ale już przed wojną zaniedbany i zamieniony na browar zo-

Ligi Radę stanowią pp. Hymans (Belgia), de Cunha (Brazylja), Balfour (Anglja), Bourgeois (Francja), Caklamakos (Grecja), Fenaris (Włochy), Reisziro Matsui (Japonja) i Quinones de Leon (Hiszpanja). Na ostatnim posiedzeniu Rady załatwiono szereg spraw formalnych, między innymi mianowano tymczasowego zarządcę wolnego Miasta Gdańska, sir Towera z ramienia pięciu głównych mocarstw, takimiż komisarzami z ramienia Ligi, czyli poprostu zatwierdzono go na tem stanowisku.

Wywiad u Naczelnika Państwa.

Korespondent „Timesa” zdaje sprawę z rozmowy jaką zaszczylił go Naczelnik Państwa.

Na zapytanie jego: „czy pan nie boi się bolszewików w czasie pokoju”? Piłsudski miał odpowiedzieć:

„Moja osobista opinja chyba nie ma wartości, gdyż nie należę do osób, które można czemkolwiek bardzo przestraszyć.

— Mówmy zatem o bolszewikach w czasie wojny. Czy pan obawia się ich armji?

— Nie, są złymi żołnierzami. Żołnierz polski jest daleko lepszy. Zawsze biliśmy ich. Dlaczego miałbym się ich obawiać?

— To nie usuwa argumentu o silnych bataljonach. Przypuśćmy, że Trocki może skoncentrować 200 tysięcy ludzi w Witebsku, a pan może tylko zebrać 100.000 przeciwko niemu, co się wówczas stanie?

Odpowiedź generała była stanowcza. „Jeżeli bolszewicy osiągnęliby powodzenie, miałyby ono tylko bardzo ograniczony charakter i bardzo szybko sytuacja byłaby naprawiona. Mojem zdaniem przegrana Polski w tej wojnie jest niemożliwością. Nie może ona być pobita”.

Na zapytanie korespondenta angielskiego, czy pan nie sądzi, że propozycja pokojowa bolszewików była szczerą — Naczelnik Państwa miał odrzec:

„Czy w polityce można być szczerym? Muszą mieć w pogotowiu alternatywy w razie odrzucenia ich propozycji. Mają poważne przyczyny dążenia do pokoju. Doszli do kresu. Ich ludność gwałtownie łaknie pokoju. Wyobraża sobie, jak i tutaj ludzie sądzą, że wojna wywołuje drożyznę i brak żywności. Przekonują się, że po zawarciu pokoju, ceny pójda jeszcze w górę, gdyż Rosja potrzebuje mnóstwa przedmiotów z zagranicy i znajdzie środki dla ich zakupu. Ale to pragnienie ludności muszą wziąć bolszewicy pod uwagę. Twierdzą, że chwila obecna jest bardzo krytyczna dla rządu sowietów”.

O wcielenie do Polski.

W gminach Puchowickiej i Nowosiołkowskiej pow. Jhumeńskiego odbył się wiec, na którym wszyscy obecni jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję: „My, w liczbie około 1000 osób, zebrani z okolicznych wiosek, zaścianków i chutorów na wiecu w Nowosiołkach, jednogłośnie uchwaliliśmy przesłać wyrazy hołdu bezgranicznej wdzięczności Naszemu Wielkiemu Wodzowi, Naczelnikowi Państwa Polskiego, Józefowi Piłsudskiemu, a również całemu Narodowi Polskiemu. Jego Sejmowi i Dzielnej Armji za uwolnienie nas od najazdu hord bolszewickich. Jednocześnie zanosimy prośbę o wcielenie naszej gminy i całego powiatu w granice Rzeczypospolitej Polskiej i powołanie nas do pracy w Ustawodawczym Sejmie Polskim”.

Biuro propagandy bolszewickiej w Amsterdamie.

„Gazeta Warszawska” podaje:

W dniu 7-go lutego odbyła się w Amsterdamie tajna konferencja międzynarodowa komunistyczna pod przewodnictwem posła Wynkeopa z udziałem przedstawicieli komunistów z Holandji, Niemiec, Szwajcarii, Rosji, Anglii, Belgii, Węgier i Ameryki.

stawiał wiele do życzenia pod względem swej konserwacji.

Ruch budowlany na polu kościelnym rozpoczął się dopiero pod koniec 16 w., z początkiem 17 w. Styl, w którym budowano kościoły już oznacza przejście do baroku. Tu należą kościoły Jarosławskie Jezuitów, Benedyktynek i Dominikanów, które częściowo przez wojnę zostały uszkodzone.

Zniszczony też jest bardzo kościół Bernardynów w Sokalu.

Ocalał natomiast jeden z najbogatszych naszych kościołów barokowych 17 w., kościół Bernardynów w Leżajsku. Ocalało całe jego wspaniałe urządzenie wewnętrzne wraz z największymi w Polsce obok Olskich organami (64 rejestrów).

Wiek 18 wprowadza większą lekkość, bogatsze rozczłonkowane fasady i płynna, falista linja w gzymsach. Tu należy fasada kościoła Dominikanów w Jarosławiu, jakoteż fasada takiego kościoła w Tarnopolu. Obie nieco ucierpiały od kul armatnich i utraciły helmy.

Zupełne zdecydowane rokoko przejawia się w prześlicznym ratuszu w Buczaczu zbudowanym przez Mikłaja Potockiego, sławnego starostę kanilowskiego w 2-giej połowie 18 w. Budowla ta lekka, wyglądająca jak cacko rokokowe, przypominająca lwowskiego św. Jura i kościół Dominikanów nie została uszkodzona.

Wreszcie po przesadach baroka i rokoka przyszło otrzeźwienie i uspokojenie w postaci klasycyzmu naprzód w stylu Ludwika XVI., a potem Empire'u.

W tym stylu budowano u nas wiele pałacików i dworców, z których wiele pochłonęła wielka wojna.

Postanowiono utworzyć biuro wykonawcze trzeciej Międzynarodówki w Amsterdamie, które zajęć się ma propagandą bolszewicką. Rząd sowiecki oddał do dyspozycji biur pewną ilość djamentów i pereł wartości 20 milionów rubli. Biuro ma utrzymywać ścisły związek z Leninem w Moskwie.

Delegat rosyjski potwierdził, że na wiosnę rozpocznie się wielka ofenzywa w celu wyzwolenia proletariatu Polski i Niemiec.

Rosja sowiecka i Niemcy.

W Hardenowskiej „Zukunft” ukazał się artykuł głośnego Radka, napisany w więzieniu berlińskim, w sprawie ścisłego współdziałania Niemiec i Rosji. Rosja dla dźwignięcia się potrzebuje wielkiej ilości ludzi inteligentnych i przedsiębiorczych. Dostarczyć ich mogą tylko Niemcy. Ale Rosja potrzebuje nie tylko inżynierów niemieckich, lecz również towarów. Należy przeto znaleźć podstawy porozumienia dla podjęcia natychmiastowego, ścisłego jak przed wojną stosunków.

Rząd niemiecki chce handel z Rosją oprzeć na wymianie towarów. Rząd sowiecki zawiadomił, że nie będzie przy tej wymianie dążył do zysków. W Niemczech przygotowano już projekty typowych kontraktów wymiany.

Naganka.

Może nareszcie po ostatnim warszawskim strajku piekarskim ogół nasz dojdzie do jasnego zrozumienia tej prawdy, że socjalizm bynajmniej nie jest przeciwstawieniem, ani wrogiem kapitalizmu, jak to lubi głosić o sobie, ale przeciwnie, wiernym stróżem i psem, którego na obroży trzyma wszechświatowa finansjera żydowska. Ludziom nie mającym czasu śledzić bieg zawikłanych spraw polityki międzynarodowej ten przynajmniej drobny objaw miejscowy, jakim jest strajk piekarski, powinien raz na zawsze oczy otworzyć.

Strajk ten nie ma podłoża ekonomicznego, bo żaden pracownik państwowy, nie wykluczając ministrów, nie może się pochwalić tak wysokim, jak czeładnik piekarski zarobkiem. Strajk ten nie godzi w kapitalistów, ani wogóle w ludzi zamożnych; ci łatwo sobie poradzą i tyle ów strajk poczują, co oberwanie guzika od tużurka. Strajk ten wyłącznie i bezpośrednio skierowany jest przeciw szerokim warstwom ludności ubogiej, jak zresztą — wszystkie strajki poprzednie, oraz w przygotowaniach będące.

W nieustannym szeregu czarnych strajków, socjaliści świadomie dążą do zubożenia i zupełnego zrujnowania ogółu ludności, do zamrożenia jej i ogłodzenia, a w ostatecznym wyniku do takiego jej rozdrażnienia, ażeby z rozpacz do nagminnego doszła obłądki i zaczęła się wzajem mordować, jak w Rosji. To jest właśnie ów stan przez socjalistów upragniony i „rewolucja” nazywany. W owym chaosie, gdy wszystkie prace twórcze, jakie od roku Polska rozpoczęła, w gruzy runą, socjaliści uchwycą władzę przejściowo, aby ją w odpowiedniej chwili oddać w ręce czynującej finansjery żydowskiej — tutejszej i międzynarodowej.

Jak wiadomo, w Rosji ta odpowiednia chwila, już nadchodzi. Zwiastunem jej jest nawiązanie stosunków gospodarczych między „Anglią” a „Rosją”. Za Anglią, którą tu biorę w cudzysłów, stoi właśnie owa finansjera światowa. Za „Rosją” zaś — lud do cna zrujnowany, ogłupiony i na nowych swych władców w pokorze oczekujący. Lejba Trocki spełnił doskonale swoje zadanie: wyróżnił inteligencję rosyjską,

Pod Felsztynem ruina stoi obecnie dworek w Grodowicach, zupełnie spalony, jakoteż dworek w Posadzie felsztynskiej.

Również ucierpiała wskutek wojny nasza architektura małomiasteczka. Nasze wielce oryginalne rynki osienione domami z podcieniami w wielu wypadkach zostały spalone jak np. rynek w Rymanowie.

Peszło tedy w gruzy mnóstwo pracy cywilizacyjnej prawie 600-letnich wysiłków. Ale na szczęście jeszcze dosyć zostało, aby pokazać całemu światu, że tu wielowiekowa kultura polska, że pionierami kultury zachodniej tu byli Polacy. I nikt nie potrafi nam zaprzeczyć prawa do tej ziemi, przesiąkłej krwią naszych bohaterów, zoranej naszymi pługiem i zasłanej ofiarnymi naszymi kościołami i zamkami. Wprawdzie ci, którzy chcieliby nam tę ziemię odebrać przeważają nas liczbą, ale my przewyższamy ich kulturą. Tu wiele mówi statystyka. Na kilka ledwie zniszczonych cerkwi ruskich, mających jakie takie znaczenie artystyczne przypada całe mnóstwo, jak widzieliśmy zamków i kościołów polskich. Na jeden zaś drewniany kościółek polski (w Petlikowcach pod Buczaczem) przypada aż 124 spalonych drewnianych cerkiewek ruskich bardzo interesujących, ale dowodzących, że tam była tylko sztuka ludowa, a u nas obok ludowej — sztuka wyższa w olbrzymim wprost zakresie. Ten moment wyższości duchowej i kulturalnej, a nie czysto materialne i matematyczne obliczenie głów będzie niezawodnie decydował o przynależności ostatecznej tej ziemi.

Ka. Władysław Żyła.

oszołomił i do reszty ogłupił lud, zrujnował ogromny kraj gospodarczo i społecznie, doprowadził cały naród do zupełnego przygnębienia moralnego i jawności umysłowej — słowem, zarał i spulchnił grunt dla eksploatacji finansowej międzynarodówki. Kapitały całego świata, które teraz runą do Rosji, będą miały w niej ziemię obiecaną i raj procentami kwitnący.

A Lejba? Lejba przyjdzie do nas, aby zaorywać Polskę. Socjaliści polscy już mu grunt przygotowują. „Pokój z Leibą” — oto najnowsze hasło, w imię którego socjaliści rujnują i osłabiają Polskę. Wilhelm II wypożyczył Leibę Rosji, teraz Rosja nam go wypożyczy, a P. P. S. posłuży mu za ślepy wagon, którym niedawno przyjechał ze Szwajcarii. Finansjera z żydami na czele będzie obsiadywała „odnowioną” Rosję, a tymczasem sługa boży Lejba ze sługą bożym Daszyńskim radłami rad robotniczych, włościańskich i robotniczych, będą przeorywali oporną glebę piastową dla przyszłych jej panów — żydów, Anglików i Niemców. Anglicy już czekają w Gdańsku, a żydzi w Warszawie gromadzą miliardy na ową chwilę błogosławioną...

Odbywa się w środkowo-wschodniej Europie polowanie z naganką, nielada rozmiarów polowania. „Finansjera — to myśliwy:

Zwierzyna jest naród polski, rosyjski i inne — również w miarę potrzeby, no! i w miarę możliwości. Z położenia swego geograficznego Polska stała się „kotłem” tej naganki — teraz szczególnie, gdy Rosja jest już „oprawiona”. Oto dokładny obraz położenia politycznego w tym kącie globu ziemskiego.

Trzeba przyznać, że obie międzynarodówki — finansowa i socjalistyczna świetnie zdają egzamin ze swej organizacji i z matematycznie wzajem uzgodnionych poruszeń. Zaledwie myśl jaką powacha nos giełdy międzynarodowej, już naprężają się ogony socjalistów polskich. Zaledwie depeşe doniosły o pokoju Anglii z Sowdepją, już w Polsce runęła fala strajków i agitacji za pokojem. I tak wstecz jak okiem sięgnąć: najniższe sunięcie wielkiej polityki finansjery w tej samej sekundzie poparte przez socjalistów polskich. Możliwy przysiadz, że czarny gabinet owej finansjery żydowskiej z czerwonym gabinetem p. Daszyńskiego ma bezpośrednie radio-połączenie. Każdy urodzony myślny, bez względu na przekonania, z radością musi patrzeć na socjalistów polskich: tak posłusznej, zgranej i inteligentnej sfory psiej na całym świecie nie znajdzie.

Jakże to jednak, zapyta czytelnik, finansjera nie obawia się „rewolucji” i owego „nowego ładu”, o którym śpiewają socjaliści? Szanowny czytelniku! Mam na to odpowiedź, wprawdzie nie własną, ale tak generalną, że muszę ją tu przytoczyć. To samo właśnie pytanie postawiłem pewnemu milionerowi francuskiemu. A ten za całą odpowiedź uśmiechnął się wzgardliwie i dłonią na wysokości swego kolana machnął z góry na dół łagodnie, niby na niewidzialnego psa, który go wilgotną mordą potrafił. Nie jestem dziennikarzem i nie czynię wywiadów, lecz sądzę, że się nie mylę, gdy powiem, że żaden na świecie dziennikarz nie może w tej ani w innej sprawie pochwalić się krótszym i wymowniejszym wywiadem.

„Rewolucja”? „Nowy ład socjalistyczny”? To są frazesy dla ciemnych głów głoszone.

Socjaliści są przeznaczeni owszem, do wywołania rewolucji, ale tylko w takich krajach, jak Rosja i Polska, na które ma chrapkę finansjera. Z innych krajów wywozi się socjalistów, jeśli zbyt szczerze brykają, albo się ich bierze w kagańce. Rewolucja jestto owo przeoranie naiwnego narodu, czego tak świetnie w Rosji dokonał Lejba z towarzyszymi. Nowy ład zaprowadzą już tam kapitały amerykańsko-angielsko-niemiecko-żydowskie.

Owe „idealy” socjalistów — upaństwowienie itp. idee godne stad baranich — to są pomysły z życiem sprzeczne, fizycznie wręcz niewykonalne, więc finansjera patrzy na nie z całym spokojem. Socjalizm straszny być może dla kultury narodu, ale nigdy dla giełdy i finansów! Rewolucja socjalistyczna może doprowadzić tylko do zubożenia i poniżenia narodu, co właśnie pożądane jest dla finansowej międzynarodówki, ona bowiem nigdzie lepiej się nie czuje, niż w Kamerunach. I oto dlaczego międzynarodowa mafia żydowska z uśmiechem wytrawnego gracza spuszcza zupełnie ze smyczy socjalistów w Rosji i w Polsce. Gdy swoje uczynią, powrócą do niej, niby ów pies z wilgotną od krwi mordą do pobłażliwej dłoni milionera.

Socjaliści są zbyt głupi na to, żeby rządzić (o tem Polska wie już z doświadczenia). Są przytem zbyt oswojeni na to, żeby panować. Umieją za to głośno i wytrwale ujadać, aby ostatecznie zwierzyne w matnię finansjery zapędzić. Oto godna ich rola w światowym polowaniu z naganką.

St. Plekrowski.

**Prenumeratę
na „Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa Polskiego”
Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.**

Wiadomości telegraficzne.

Z Czech.

Praga. (PAT.) „Pravo Lidu“ donosi, że przedłożenia rządowe w sprawie przyszłej konstytucji zostaną w najbliższym czasie przedłożone plenum Zgromadzenia narodowego. Sprawa rozdziału kościoła od państwa pozostanie na razie w zawieszaniu, wskutek wniosku posłów klerikalnych, żądającego, aby przyszła konstytucja nie zawierała żadnych postanowień w tej sprawie.

Praga. (PAT.) „Venkov“ donosi, że w Kladnie odbyło się burzliwe zgromadzenie mężów zaufania górników, którzy podnoszą ponowne żądania podwyższenia płacy. „Venkov“ twierdzi, że przyjdzie niezawodnie do strajku w okręgu górniczym kladnieńskim.

WALKI NA SYBERJI.

Praga, Czeskie B. Pr. donosi za Reuterem, że rosyjska armia rewolucyjna zbliżyła się na 10 wiorst do Chabarowska. Armia czerwona pobila dowódcę wojsk kołczakowskich gen. Kapela, wkroczyła do Irkucka i zawarła ze znajdującymi się tam wojskami czeskosłowackimi rozejm. Do Irkucka przybyły rozprószone oddziały czeskosłowackie.

Praga. (PAT.) „Narodni Listy“ donoszą, że ministerstwo finansów przygotowuje projekt ustawy, wedle której obcym zakładom i bankom będzie zakazane przyjmowanie w Czechach wkładek na książeczki udziałowe.

ECHA ROKOWAŃ ANGIELSKO-ROSYJSKICH.

Wiedeń. BK. z Paryża. Wedle doniesień paryskich, przedmiotem rokowań między Litwinowem a O'Gradyem był także los Francuzów, przebywających w Rosji. Ruch listowy przez Finlandję został dopuszczony na tydzień, taksamo przesyłki żywności i odzieży za pośrednictwem duńskiego Czerwonego Krzyża.

NIEMCY I ROSJA SOWIECKA.

Berlin. (Biuo Wolfa, według „D. Allg. Ztg.“) Nowo wybrany przedstawiciel Rosji sowieckiej w Berlinie Kopp, otrzymał od swego rządu polecenie pertraktowania z Niemcami co do pokoju. Rosyjska propozycja pokojowa została już przesłana. Na podstawie informacji ze strony kompetentnej stwierdza biuro Wolffa, że doniesienia te są pozbawione wszelkiego uzasadnienia. Tak samo nieprawdziwym jest dalsze doniesienie tego dziennika, jakoby w Ameryce miały się odbyć ogólne rokowania pokojowe mocarstw europejskich z Rosją sowiecką i że Niemcy przyłączą się do tych rokowań. Wobec tego należy stwierdzić, że Niemcy znajdują się z Rosją w stanie pokojowym od czasu traktatu w Bieżeściu litewskim. Artykuł 116 wersalskiego traktatu pokojowego, który orzekł unieważnienie traktatu brzeskiego, nie zmienił w niczem faktu stanu pokojowego.

WYSLEDZENIE UKRYTYCH ARMAT NIEMIECK.

Wiedeń. BK. Agencja Havasa z Kopenhagi. Wedle depeszy berlińskiej Tidende z Flendburga, odkryła międzykoalicyjna policja morską na wyspie Sylt 42 dobrze utrzymanych armat rewolwerowych. Oficerowie niemieccy w ubraniach cywilnych pilnowali tych armat i starali się przeszkodzić w wykryciu ich przez międzykoalicyjną policję. Oddział wojskowy obsadził wyspę Sylt.

ROKOWANIA Z WĘGRAMI.

Wiedeń. (B. K. z Paryża.) Alfons Gauvin pisze w „Journal des Debats“, odnośnie do odpowiedzi węgierskiej: Memoriał, wręczony przez hr. Apponyiego, urzędził z wolna do rozmiarów biblioteki. Magnat węgierski, posiadający rutynę parlamentarną, umie uprawiać obstrukcję. Należy tę papierową barykadę rozbić i wezwać rząd węgierski do podpisania.

Wiedeń. (B. K. z Berna.) Wedle doniesienia „Times'a“ postanowiły rządy w Pradze, Bukareszcie i Belgradzie postępować jednomyślnie we wszystkich kwestiach, dotyczących Węgier, a to ze względu na propagandę agentów węgierskich. Jako pierwszy skutek uchwały należy uważać fakt, że państwa te we wspólnej nocie potwierdziły otrzymane doniesienia, iż koalicja nie ścierpi żadnego Habsburga na tronie węgierskim. Także i sprawy, dotyczące jednego z tych państw, będą traktowane jako sprawy obchodzące wszystkie trzy państwa. Na notę węgierskiej delegacji pokojowej do Rady najwyższej w Paryżu, wymienione państwa odpowiedzą wspólnym memoriałem.

Wiedeń. (B. K. wedle „Journal des Debats“.) Admirał Troubridge będzie odwołany z Budapesztu ze względu na ustępliwość wobec Węgier.

GÓRNICY FRANCUSCY ZA ZWIĘKSZENIEM GODZIN PRACY.

Wiedeń. BK. z Paryża donosi wedle „Petit Parisien“, że minister robót publicznych przyjął onegdaj przedstawicieli górników francuskich, którzy oświadczyli gotowość pracowania ponad godziny normalne, ażeby powiększyć produkcję węgla.

Z TURCJI.

Wiedeń. BK. Dzienniki donoszą z Kairo, że w sobotę rzucono na powietrze Teftika Baszy bombę, któ-

ra jednak chybiła celu. Dwu studentów aresztowano; jeden z nich przyznał się do czynu.

NAFTA AMERYKAŃSKA.

Wiedeń. BK. z Londynu. Słychać, że rząd Stanów Zjednoczonych rozważa zakaz wywozu nafty, ponieważ produkcja nafty w Ameryce nie pokrywa własnego zapotrzebowania. W ubiegłym roku dostarczyły Stany Zjednoczone 66 proc. produkcji światowej, podczas gdy konsumcja w Stanach Zjednoczonych wynosiła 68 proc. produkcji światowej.

Ratujcie polską Warmię.

Jeden z polskich kapłanów warmijskich pisze:

Obok Górnego Śląska, którego bogate skarby mineralne mogą zdecydować o przyszłych losach Polski, ponieważ ogromnie ważny stanowią czynnik ekonomiczny, posiada i teren plebiscytowy, Warmiński na pruskim Mazowszu również bardzo wielką wartość. Jeżeli bowiem Prusy Wschodnie nie zostaną porządnie okrojone, Niemcy, przy znanej swojej chytrłości na terenie tym mogą zgromadzić takie zapasy i siły wojskowe, iż bez wszelkich wysiłków uda się im wkroczyć w to wązkie koryto, przez które posiadamy dostęp do morza. Polska wówczas odcięta od morza, mając z jednej strony Niemców, z drugiej znów Rosję, byłaby poważnie zagrożona w swojej egzystencji. Dlatego też wszyscy Polacy powinni dołożyć wszelkich sił, aby plebiscyt na Śląsku i na Warmii wypadł dla nas korzystnie.

Pomimo, że trzecia część djecezji jest polską, księży Polaków jest nadzwyczaj mało, zaś większą część księży, pochodzących z rodzin polskich, przez niemieckie wychowanie w gimnazjach warmińskich i w seminarjum w Bransbergu, straciła swe poczucie narodowe. Na wyższych stanowiskach w djecezji nie ma żadnego Polaka. W Fromborku w kapitule zasiadają tylko Niemcy. Dwóch kanoników pochodzi wprawdzie z rodzin polskich z polskiej Warmii, lecz obaj w praktyce swej duszpasterskiej na polskiej Warmii, byli zaciętymi wrogami polskiego ruchu narodowego. Rej wodzi w kapitule znany z Gniezna hakatysta proboszcz tumski ks. Sander. Jemu należy też przypisać, że kapituła w Fromborku przystąpiła do osławionego niemieckiego Heimatvereinu. Ks. biskup Warmiński, chociaż jest Niemcem z pochodzenia, nauczył się po polsku i stara się być sprawiedliwym, lecz to mu się nie udało, bo wyrosły w otoczenie zupełnie niemieckim, otoczony i informowany we wszystkich sprawach przez doradców nawskróś niemieckich, nie mając żadnego doradcy Polaka, na wszystko patrzy z narodowego niemieckiego punktu widzenia.

Wobec takiego składu władz fr. ksiądz-Polak ma nadzwyczaj trudne stanowisko, a kościół przez germanizację uprawianą przez niemieckie duchowieństwo, czyni ogromne spustoszenia między polskim ludem. Kazań i nabożeństw niemieckich często wiele więcej, niż być powinno. Naukę przygotowawczą do Sakramentów Św. dużo dzieci polskich pobiera w niemieckim języku. Towarzystwa kościelne robotników, czeladzi, młodzieży, kobiet w parafjach polskich są niemieckie. Polskie Towarzystwa trzeba było zakładać bez pomocy księży. Czasem tylko jakiś odważny Polak śmiał przychodzić na zebrania towarzystwa polskiego. Śpiew polski w parafjach polskich ginie coraz więcej, bo organistami są zwykle nauczyciele pruscy, którzy pracują nad tem, by śpiew polski w kościołach coraz bardziej niknął. Księża niemiecy lub zniemczeni także o śpiew wcale się nie troszczą, tak że zwłaszcza młodzież w polskich parafjach wcale nie, lub bardzo słabo śpiewa po polsku.

Ludność Warmii jest przeważnie katolicka, ale Niemcy katolicy zapomnieli komu mają dziękować, że wiara katolicka w czasach reformacji nie została usunięta podobnie jak w Pruszech Ks. i na Pruskim Mazowszu, gdzie w myśl zasady „cuius regio, eius religio“, siłą i przemocą wprowadzono protestantyzm, do którego w roku 1525 przystąpił Wielki Mistrz Krzyżaków, Albrecht Brandenburski, a z nim wielką część mnichów-krzyżaków. Wówczas to polski ród Huzyszów, mający dobra rodzinne w Raszegu kolo Biskupca, w obronie wiary i polskości nieśmiertelną okrył się chwałą.

Przyszłowie mówią, że w polityce niema wdzięczności, niestety tak jest i na Warmii. Zmarły biskup Warmiński dr. Thiel, słynął daleko i szeroko z wrogiego usposobienia względem Polaków. Nie był za to częstym gościem u Ekaisera w Romitten a w rektarzu w Fromborku widać nie było obrazów świętych, ale za to były wszystkie „prince hohenzollernów“. Gdy jeździł po wizytacjach, to polski proboszcz w powiecie olsztyńskim i rewelskim ukrywał się musiał z tem, że polskie dzieci miał w parafji, by nie ściągnąć na siebie za to nagany.

W takiej atmosferze kościelnej, przy powszechnie znanej pruskiej administracji, kler polski na Warmii znajdował się w nadzwyczaj trudnym położeniu. Tylko jednostki o nadzwyczaj silnym hartie ducha i o niepospolitej energii, mogły się ostać przed oszalałą nawałą germanizacyjną. Ks. Barzewski, proboszcz w Szemfaldzie, od 40 lat niosąc wysoko sztandar idej narodowej, już dzisiaj powinien przystąpić do ogłoszenia swych pamiętników. Wówczas

dopiero opinia polska i świat cały poznałby najpiękniejsze karty z martyrologii polskiej Warmii.

Na czyją korzyść wypadnie plebiscyt na Warmii tego dziś nikt orzec nie może. W każdym razie my Polacy na Warmii, żądamy swobody ruchów w pracy nad oświeceniem naszego ludu i zakładamy energiczny protest przeciwko zakusom władzy kościelnej w Fromborku, nadużywającej swego wpływu i swego stanowiska, celem stłumienia idei narodowej na Warmii. Orzeł Biały wznosi swe skrzydła i nad polską Warmią i woła pisklęta do swego gniazda, do swojej ojczyzny i pytam się panów z Heimatvereinu i z władzy kościelnej w Fromborku, tak pilnie czuwającej nad działalnością tych kilku kapłanów Polaków na Warmii, czy istotnie tak mało znają historię dziejów polskiej Warmii i czy rzeczywiście mogą przed całym światem kulturalnym: twierdzić, że na Warmii są tylko katolicy-Niemcy. Naprzykład w takim Biskupcu w powiecie Raszelskim, panowie Szafryna, Mateusz Rutkowski, Bikowski, Temnik, Rozkowski, Babel, Borkowicz, Grabosz, Skupski, Bakowski, Jeszonek, Poczółka, Gajewski, Gnatowski, Kuszewski, Dabrowski, Kutak, Bitkowski, Jeżewski, Cudnikowski, Komorowski, Jedrycki, Szymański, Grabski, Płocki, Kulbacki, Kamiński, Palakowski, Waszlewski etc., czy ci panowie są „luter waschechte Deutsche?“

Sądzę, że już minęły czasy, w których nauczyciele pruscy za germanizowanie polskich dzieci otrzymywali t. zw. „Polenzulage“. Społeczeństwo nasze nie może pozwolić na to, by dziecko polskie było dotkliwie karane jedynie za to, że przy nauce przygotowawczej do spowiedzi zapisało się do nauki polskiej — i nie może ścierpieć, by dzieci polskie miały napisać 100 razy karne zadanie: „Ich darf nicht polnisch sprechen“..

Jak „Rota“, rozbrzmiewa po całej Polsce, tak cała Polska powinna powstać przeciwko germanizatorom na polskiej Warmii pod hasłem:

„Ratujcie polską Warmię!“

„Nie dajmy pogrześć mowy!“

Regulamin Izby kontroli państwa.

Ogłoszono w „Monitorze Polskim“ tymczasowy regulamin Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Na mocy tego regulaminu Najwyższa Izba Kontroli Państwa, powołana jest do stałej a wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości administrowania majątkiem Państwa, oraz gospodarki, oznaczonych w art. 11 Dekretu niepaństwowych instytucji, zakładów, fundacji i funduszów, tudzież jednostek samorządnych i większych miast, wreszcie do wszechstronnej kontroli wykonania budżetu. Kontrola państwowej podlegać będą na obszarach b. zaboru rosyjskiego: a) powiatowe związki komunalne i b) większe miasta ponad 25.000 mieszkańców, stanowiące samodzielne powiaty niemieckie (art. 1 i 3 Dekretu z dnia 14-go lutego 1919 r. — Dziennik Praw z 1919 roku, Nr. 13, poz. 141).

Blizsze określenie jednostek samorządnych i miast podległych kontroli Najwyższej Izby, a położonych poza obszarami byłego zaboru rosyjskiego nastąpi w późniejszych zarządzeniach.

Stosunki w Małopolsce w oświetleniu ukraińskim.

W New-Yorku wychodzi miesięcznik ukraiński „Siczowi Wisty“, organ organizacji siczowej w Stanach Zjednoczonych. W jaki sposób organ ten informuje swoich rodaków i zagranicę o stosunkach panujących we Wschodniej Małopolsce, świadczy najlepiej artykuł zatytułowany „Galicja pod polskim panowaniem“, który przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu: „Najświeższe wiadomości, które doszły do naszych rąk w postaci listów z ziemi Tarnopolskiej, Zbaraskiej, Skalańskiej i Trębowelskiej, donoszą o strasznej sytuacji ludności ukraińskiej w tych częściach Galicji, zajętych przez Polskę.

Dopóki administracja znajdowała się w ręku ukraińców, dopóty przynajmniej nie brakło żywności. Teraz wszędzie panuje głód. Ludność żywi się trawą. Niema cukru, maki i soli. W Zbarażu np. topka soli, która przed wojną kosztowała 20 hal., kosztuje 400 K. W Tarnopolu najskromniejszy obiad kosztuje 50 kor. Niema również odzieży: dzieci chodzą nago, dorośli w łachmanach. Wszystko zrabowały „Henerowi psy!“

Epidemie szaleją, głównie tyfus plamisty i czarna ospa. W niektórych wsiach wymarło 40 proc. ludności. Są po wsiach chaty, gdzie niema ani żywej duszy. W tych strasznych godzinach do wielkich mąk przyczyniają się jeszcze prześladowania religijne i narodowe. Polacy chcą wyzyskać to krytyczne położenie ludności ukraińskiej dla swoich celów politycznych. Zakładają stacje szpitalne do wsi, lecz ukraińcowi nie dają tak długo pomocy lekarskiej, dopóki przed polskim księdzem nie wyrzeknie się swego obrządku i narodowości. Wówczas zapisują go do ksiąg, jako Polaka. Kto nie podda się temu gwałtowi, ten bezwarunkowo skazany jest paść ofiarą epidemii.

Rabunki nie mają granic. I to rabunki urzędowe!!!

List z Torek, powiatu przemyskiego, mówi: „Do wójta nadeszło zawiadomienie, by ostrzegł swoich włościan, by nie wahał się wystąpić przeciw władzom wojskowym, gdy te rekwirować będą u włościan wszystko, czego im potrzeba. Tak zabierają konie, krowy, świny, zboże, wozy, pługi i wszystko, co zauważą. Zabierają i nie płacą, bo mówią, że wszystko należy do nich”.

Polacy zaprowadzili w Galicji wschodniej pańszczyznę. Każdy włościanin musi iść na dwa dni w tygodniu pracować na pańskim łanie, a trzeciego dnia zwozić zboże z łanu. Za pracę nie płacą ani halerza.

Robotnicy miejscy pobierają dziennie za pracę po 50 koron i więcej, ale robotnicy ukraińscy nie wiele mają uciechy z tych zarobków. Przy wypłacie w sobotę robotnik dostaje 350 albo więcej koron, lecz gdy wróci do domu, to tam czeka już na niego polski żandarm, każe złożyć wszystkie pieniądze na stół i „w imieniu prawa” zabiera połowę lub nawet wszystko. Protestować szkoda, bo żandarm z góry oświadczył, że czyni to w imieniu prawa”.

Tyle ukraiński miesięcznik, komentarze chyba zbyt czyste.

Wielki Lwów.

Jak wiadomo sprawa „Wielkiego Lwowa” ciągnie się już od lat kilkunastu, ale nie posuwa się wcale naprzód. Także obecna tymczasowa Rada Miejska wybrała w roku ubiegłym wielką komisję dla tej sprawy, lecz o pracach tej komisji nic nie słychać, zdaje się, że wcale się nie zbiera, nie wiemy, dlaczego i z czyjej winy. Mówią, że materiały i plany dotyczące kwestii tej są gotowe, o czym nie wątpimy, gdyż wogóle dotychczas robiono jedynie „studja” — więc może przecież potrzebny substrat do decyzji jest zebrany.

Przyłączenie gmin podmiejskich do Lwowa, jest niewątpliwą koniecznością już chociażby tylko z powodów sanitarnych, nie mówiąc o wielu innych. Także sprawa reformy wyborczej gminnej utknęła — jak słychać — na kwestji, czy ma objąć także gminy podmiejskie, czy też nie. Albowiem wpływa to zasadniczo na skład Rady Miejskiej.

Dotychczas znaczną trudnością przy wcielaniu gmin podmiejskich był przepis prawny, że potrzebna do tego jest specjalna ustawa Sejmowa. Trzeba zatem było przewyciężyć ciężki aparat ustawodawczy. Obecnie w tym kierunku nastąpiła znaczna ulga. Na posiedzeniu Sejmu z 20. bm. uchwalono na podstawie referatu p. Sulligowskiego ustawę, mocą której w przyszłości zmiana granic miast odbywać się będzie na drodze administracyjnej. Mianowicie minister spraw wewnętrznych przedkłada wniosek Radzie ministrów, a jej decyzja jest ostateczna.

Na tę zasadniczą zmianę stanu prawnego zwracamy uwagę kompetentnych czynników. Należy nie zwlekając zrealizować ideę wielkiego Lwowa, w interesie jego przyszłego rozwoju.

Y. M. C. A.

WYRAZY UZNANIA.

Amerykański Związek Młodzieży Chrześcijańskiej YMCA. (Young Mens' Christian Association), który swą wielce humanitarną i wychowawczą działalnością w Armii Polskiej prowadził już od dłuższego czasu, cieszy się ogólnym uznaniem i szacunkiem nie tylko wśród żołnierzy, lecz i najwyższych sfer wojskowych.

Świadczy o tem następująca pochwała, którą wyraziło Dowództwo Frontu Wołyńskiego w rozkazie Nr. 6 (Nr. 242/V. pf.) sekretarzowi YMCA. kpt. Rogersowi:

„Oświadczam kpt. Fletcherowi Rogersowi moje serdeczne podziękowanie za jego energiczną i wydatną pracę w zorganizowaniu wojskowej kantyny YMCA. przy Dow. Frontu w Równie.

„Znaczenie i dobre skutki tego umoralniającego i kształcącego żołnierza ogniska, dają się już odczuwać i z przyjemnością muszę zaznaczyć, że kpt. Rogers zasługuje na specjalne uznanie za wykonanie z wyjątkową znajomością rzeczy, oddaniem się i pracowitością tego pięknego dzieła.

„Jestem przekonany, że Jego owocna i dobroczynna praca będzie się stopniowo rozszerzać na cały front, wstawiając chlubną działalność humanitarnego towarzystwa YMCA.

„Pozwalam sobie również w imieniu Wołyńskiego Frontu podziękować i całej organizacji, w osobie swego przedstawiciela kpt. Rogersa.

Listowski, gen.-ppor. i Wov. Frontu Woł.”

A kiedy Naczelnik Państwa zwiedzał Front Wołyński, bawił przez godzinę w ognisku YMCA. w Równie. Opuszczając ognisko, oświadczył:

„Nie znajduję słów, by wyrazić swoje uznanie za wszystko, co wasza organizacja dla naszych żołnierzy czyni; tylko sercem odczuć mogę”.

NA DOBIE.

Prof. Szymen Askenazy.

Profesor Askenazy zapisał nagłą żądzą wykładania na Uniwersytecie warszawskim. W mies. listopadzie prof. Askenazy dobrowolnie zrezygnował z katedry historii nowożytnej w Uniwersytecie lwowskim. Podczas wojny, t. j. w przeciągu lat pięciu, katedra ta świeciła nieobecnością profesora, pomimo, iż ze Szwajcarii pan Askenazy dostał się do Warszawy i był kilkakrotnie wzywany przez Uniwersytet lwowski do podjęcia wykładów. Nieobecność swoją tłumaczył chorobą, a najbliżsi jego przyjaciele łagodzili tę chorobę tłumaczeniem, iż p. Askenazy boi się armat, nawet na odległość.

Trzeba zrobić ogólną uwagę, iż od czasu, jak p. Askenazy został zamianowany profesorem, katedra straciła dla niego wszelką wartość. Urlopy pod rozmaitymi pretekstami — naukowymi i chorobami — były na porządku dziennym. Trudno jest nawet wierzyć, że od nominacji na profesora w r. 1907 aż do r. 1914 prof. Askenazy wykladał tylko raz, czy dwa razy całe zimowe półroczce. Ludzie, znający się na rzeczy, z takiego zachowania się p. Askenazego, wręcz wyciągali wnioski, że katedra była dla niego tylko ośrodkiem dla innych celów

Ale p. Askenazy powołuje się w liście pożegnania do Uniwersytetu lwowskiego, ogłoszonym przez niego samego w prasie codziennej na inne swoje zasługi i tytuły wobec nauki, a mianowicie na cały szereg ucni i kilkunastotomowe publikacje, wydawane przez siebie p. t.: „Monografie do dziejów nowożytnych”.

Trzeba raz skończyć nareszcie z tą legendą. Oslawiona działalność pedagogiczna pana Askenazego polegała na zapewnieniu sobie od szeregu lat, dzięki stosunkom ze ś. p. Bennim, sutych subwencji stałych z kasy im. Mianowskiego, obracanych na drukowanie prac każdego zgłaszającego się młodego człowieka, który miał tę cierpliwość, że we wskazanych przez p. Askenazego bibliotekach i archiwach, przepisywał po paręset aktów.

Jak się to działo, można się przekonać z następującego charakterystycznego obrazka. Odwiedza p. Askenazego zaproszony przezeń młody człowiek, pracujący nad tematem naukowym zgola innej dziedziny historii. Profesor Askenazy wypytuje go o studia, a na odchodnym, klepiąc po ramieniu, powiada: „Trzymaj się pan tylko mnie, a ja pana wyprowadzę na człowieka”.

Tego rodzaju wpływy na młodzież, połączone z dyskredytowaniem wszystkich kolegów, były rzeczywiście wysoce umoralniające.

Ale p. Askenazy ma w zanadrzu cały szereg argumentów, popierających jego wielkość naukową w kraju i za granicą.

Słynna jest historia jednogłośnych powołań p. Askenazego na uniwersytety. Tak n. p. wszystkie gazety doniosły nam przed miesiącem, że wydział prawniczy Uniwersytetu warszawskiego przedstawił go na katedrę jednogłośnie. Z obecnych zaś sprawozdań o rezygnacji profesora Petrażyckiego okazuje się, że to był rzeczywiste... jeden głos (gdź reszta profesorów nie zrezygnowała), podobnie jak to zresztą miało miejsce i przy powołaniu prof. Askenazego na katedrę we Lwowie.

Tutaj trzeba wziąć w obronę p. Askenazego przed atakami na jego żydostwo. Nie żydostwo — choć o tem dużo dałoby się powiedzieć — lecz bezgraniczna arogancja, pomiatanie kolegami, zupełne niedbalstwo w spełnianiu wszelkich obowiązków — oto prawdziwe przyczyny, dlaczego mu uniwersytety polskie zamykały drzwi przed nosem i po dwudziestoparoletnim doświadczeniu, nie chcą mieć nic do czynienia z tym jegomością.

Słówko jeszcze co do młodzieży. Pan Askenazy był zawsze mistrzem, który celował we wzbudzaniu niezdrowych ambicji wśród młodzieży drogą pochlebstw i reklamy. Tę stronę działalności profesora Askenazego najtrudniej było zwalczać i tą drogą najdłużej będzie się on starał utrzymać na powierzchni. Ale też każdy, szanujący siebie i naukę profesor, poczuwa za swój obowiązek te niezdrowe objawy zwalczać, a nie rozdmuchiwać.

Notatki z jednego dnia.

Szpieg w mundurze francuskim. — „Służba” w armii. — Falszowanie papierosów i falszowanie... opinii. — Spekulacja biletami kolejowymi.

Oto wiązanka faktów z notatek dzienników, które wczoraj przysły do Lwowa:

W czasie ostatniej oblawy w Krakowie, aresztowały władze pewnego żyda z Węgier, przebranego w mundur kapitana armii francuskiej, oraz jego tłumacza, również węgierskiego żyda, umiejącego trochę po polsku. Pokazało się, że ów fałszywy kapitan francuski, to płatny szpieg i agitator bolszewicki. Wpadł on do samotrzasku zaraz po przyjeździe do Krakowa. Jego tłumacz, również węgierski obywatel, strachem podszyty, wyspiewał sensacyjne szcze-

góły roboty szpiega, który dla bezpieczeństwa miał czelność przebrać się w mundur francuski.

Porucznik Artur Hirt i podpor. J. Uchmann (obydwaj wyznania mojżeszowego) w Wojsku Polskiem, zbiegli z aresztów wojskowych w Cieszynie, przekupili dozorcę więźniów wojskowych kaprala Kofnasa i są ścigani listami gończymi Dow. 6. dyw. piech. za zbrodnie kradzieży i oszustwa, popełnione w r. 1919. Wymienieni przebywali dotychczas spokojnie w Mor. Ostrawie. Władze czeskie mimo żądania władz wojskowych polskich wydania zbrodniarzy nie uczyniły temu zadość. Por. Hirt ośmielił się przybyć z kochanką Hirtą Donat do Cieszyna — o czym się tutejsza żandarmerja zaraz dowiedziała i urządziła za nim poszukiwania. Parę miłosną aresztowała żandarmerja i po spisaniu protokołu odesłała por. Hirta do prokuratury wojskowej w Krakowie.

Redaktor zawieszony obecnie sjonistycznym „Kurjera Nowego” w Warszawie Wołkowicz, za fałszywe przedstawienie sprawy Icka Brzozy, który pozabawił się życia, przyłapany na gorącym uczynku szzerzenia agitacji wywrotowej wśród żołnierzy, — został sądownie skazany na miesiąc aresztu.

Od dawna zauważono, że wiele osób, używających sacharyny, zapadało na ciężkie choroby żołądkowe, jak nieżyt, owrzodzenia itd., tudzież, że wielu palaczy po wypaleniu pewnego rodzaju papierosów, nabawiło się ostrego zapalenia gardła. Stwierdzono, że ma się tu do czynienia z wyrafinowanym fałszowaniem tych produktów. Władze śledcze w Warszawie wpadły obecnie na trop szajki, która fałszowała sacharynę i tytoń, używając do opakowania swych szkodliwych dla zdrowia towarów fałszowanych, ładując podobnych handeroli rządowych. Fałszowane wyroby fabrykowane w Warszawie, ekspedjowano je do Białegostoku, skąd się rozchodziły po całym kraju. W związku z tą aferą aresztowano Abrahama Kartlaendera, Buchbinda i Gruenberga.

Rozwinięta w ostatnich czasach spekulacja biletami kolejowymi w Warszawie, zwróciła na siebie uwagę Urzędu walki z lichwą i spekulacją, który postanowił przez bezwzględne ukaranie winnych, spekulację tę wytypić. Przez funkcjonariuszów Urzędu, którzy śledzili spekulantów na dworcu kolejowym Warszawsko-Wiedeńskim, zostali ujęci: Benjamin Katz, Mendel Finkelsztajn, Błk Manas, Rotapel Aron.

Od Wydawnictwa.

Neustanny wzrost cen materiałów oraz kosztów pracy zmusza wszystkie pisma polskie do wydatnego podniesienia prenumeraty. Po pismach warszawskich i krakowskich przychodzi obecnie kolej na lwowskie.

O dzisiejszych kosztach wydawnictwa może dać szerszemu ogółowi cena papieru: przenosi ona obecnie we Lwowie 11 kor. za kilo, tak, że sam papier w porannym i popołudniowym wydaniu „Słowa Polskiego” (łączna waga 45 gr.) kosztuje 50 hal! W podobny sposób podrożały inne materiały, jak farba, smary itp. a co się dziś płaci za elektryczność do popędu maszyn i światła, za gaz, węgiel itd., to każdy z Czytelników wie dobrze z rachunków, jakie mu zakłady miejskie prezentują.

Drożyzna środków spożywczych powoduje odpowiednie podwyższenie płac personelu wszelkich kategorii.

Wszystkie te przyczyny zmuszają i „Słowo Polskie”, które dotychczas trzymało swe ceny na najniższym poziomie do wydatnego ich podniesienia, jak to zresztą czynią wszystkie inne pisma, przy czym niektóre nie ograniczają się do podwyższenia cen, lecz jednocześnie ograniczają rozmiary, znoszą ukazywanie się w dniach poświęconych itd.

„Słowo Polskie” wychodzić będzie nadal w rozmiarach dotychczasowych dwa razy dziennie.

Cena w prenumeracie za dwa wydania dziennie od 1-go marca wynosić będzie:

W Łwowie:	
Bez odnoszenia do domu	marek 17 —
Z dwurazowym odnoszeniem	19 50
Na prowincji	19 50
W pojedynczej sprzedaży:	
Wydanie poranne	40 fen.
Wydanie popołudniowe	60 „

(Przy wpłatach w koronach według relacji i kor. = 70 fen.)

Ceny te, jak podano, rozumieją się za oba wydania łącznie, tak, że „Słowo Polskie” mimo tej podwyżki pozostaje nadal najtańszem pismem w Małopolsce.

NADESEANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

ADWOKAT

Dr. Rudolf Lanford

Przebież Kancelarję z Wiednia do Warszawy ul. Miłkowska Nr. 5, tel. 60 — 48. n979

Na wyjazd

Kamienica Podolskiego poszukiwani są na stanowiska przy Zarządzie cywilnym Okręgu podolskiego

- 1) Urzędnicy konceptowi;
- 2) Urzędnicy kancelaryjni z praktyką w Małopolskich Starostwach;
- 3) Biegli maszyniści (stki);

Pesady do objęcia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje i na warunkach b. pomyślnych załatwia Szef administracji Okręgu Podolskiego Penajonaf „Polonia“ ul. Batorego 34 do czwartku od 1—3 popoł. n995

Lecznica ortopedyczna

Dr. Józefa Aleksiewicza
chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.

Leczy się: Złoczenia w badwie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, stop. Grzbięć kości, stawów, spruzotów. Złamania i zwichnięcia. Porażenia, niedowłady, nerwole.

Środki pomocnicze: Roentgen, Światło kwarcowe, Kąpiele w gorącym powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele ozonowo-komowo. D' Arsonval, Bergonié. Gimnastyka. Aparaty Zandera.

Pierwszorządna fabryka aparatów i protez.

Lecznica otwarta: Rano od 10—12 i od 3—6. 877n

Edmund ZYCHOWICZ

architekt, konc. budowniczy
we Lwowie, ul. Żybkiewicza 1. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji.

Instytut kosmetyczny Kalotechnika
D^{na} PILECKIEGO plac Dąbrowskiego 1.

usuwa wlosy, zmarszczki, brodawki, plamy, przyszcza. Masaż twarzy, oczy choroby skórne, wypadanie włosów. Farbowanie włosów.

APOLLO 959

Dziś z powodu koncertu

tylko do g. 1/8 w.

Zmartwychwstanie

według słynnej powieści Tolstoja.

AKT I. Uwiedziona przez księcia.

AKT II. W moskiewskim przybytku rozkoszy.

AKT III. W więzieniu.

AKT IV. Etapem na katorgę.

Poświęcenie księcia.

AKT V. Na śniegach Sybiru.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 lutego.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek 24 lutego o godz. 7-ej poraz 4-ty „Asystent“, sztuka w 3 akt. G. Zepolskiej.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka“ (ul. Rejtana 1. 3):

PROGRAM XV. od poniedziałku 23 Intego codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Gościnne występy! Milla Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak“. Paulina Noskowska, nowa piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia“, sketch K. Toma (R. Gierasieński, Z. Orwicz, J. Rygier). „Na jasnym brzegu“, operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

W niedziele i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po niższych cenach z kompletnym programem wieczornym.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

Teatr świetlny „Apollo“: Zmartwychwstanie, według słynnej powieści Tolstoja. 14

— Cykl odczytów. Czytelnia katolicka, ul. Piekarska 1. 28, środa, 25 bm. godz. 6 po poł. Radca szkolny Tadeusz Lewicki: Problemy wychowawcze w obecnej chwili (część pierwsza).

— Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naczelnik Państwa zamianował dr. medycyny i filozofii Władysława Szumowskiego, profesorem zwyczajnym historii i filozofii medycyny na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Z Politechniki. Naczelnik Państwa zamianował radcę budownictwa miejskiego we Lwowie, inż. Michała Łużckiego zwyczajnym profesorem architektury w Szkole Politechnicznej we Lwowie.

— Urodzynom na Spis i Orawie przypomina Komitet plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu, Rynek 4, obowiązek zgłaszania swych adresów celem przesłania im odpowiednich formularzy. Wydatki, połączone ze spełnianiem prawa głosowania, poniesie Komitet. Przełożonych gmin, duchowieństwo i nauczycielstwo upraszamy o wyszukanie i zgłaszanie dotyczących osób.

(zo). Wspomnieli raut urządzony staraniem tow. „Ochrona dziecka“ odbędzie się dnia 14 marca b. r. w salach Kasyna wojskowego.

Wczoraj popołudniu zebrał się w Kasynie miejskim Komitet pań pod przewodnictwem p. gen. Zaleskiej celem omówienia szczegółów rautu. Na bardzo liczne zebranie osób ze wszystkich sfer naszego miasta przybył również komendant miasta pułk. Linda, który zawsze niestrudzenie udziela swej pomocy gdzie tylko idzie o dobrą sprawę, tembardziej zaś kiedy jak w tym wypadku dochód cały przeznaczony jest na sieroty po poległych żołnierzach.

Komitet podzielony na kilka sekcji, bufetową, artystyczną i t. d. przygotowuje cały szereg niespodzianek. Uchylając rąbek tajemnicy, możemy zapowiedzieć przedstawienie amatorskie pod znanym artystycznym kierownictwem dr. Kohlera, piękną część muzyczną, balet i t. d. Skwapliwość z jaką panie zapisywały datki do bufetu rokuje, że bufet ten będzie wcale nie „wojennym“.

— Wydział Twa śpiewackiego „Pieśń“ zawiadamia swych członków, że normalne próby odbywają się pod nowym kierownictwem każdego wtorku i piątku od godz. 6:45 w nowym lokalu, przy ul. Grodeckiej 1. 2b — II. p. (Dom katolicki). Godziny urzędowe sekretariatu trwają w dni prób od 6 do 7-mej wiecz.

Ślub Stanisław Michał i Stanisława z Baranowskich Karasiewicz Tokarzewscy zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 14 lutego w kościele katedralnym w Tarnowie. 997

— Z Rosji sowieckiej. Od przyjezdnych, którym udało się uciec z pod panowania bolszewickiego dowiadujemy się, że chłopci przyjaźnie przedtem usposobieni dla wojsk sowieckich zmienili obecnie swe nastroje z powodu nadmiernych rekwizycji i rabunków. Wśród mas żydowskich panuje również ogólne przygnębienie i niezadowolenie z rządów sowieckich.

— Jeszcze się uczelni ludzie a należą do nich pan radca Wojnarowicz i p. Julia Skulska, którzy znalazli się koło koszar na Grodeckiem 4600 rubli, odnieśli je na policję i tam zdeponowali.

— Włamanie do kasy konsumu kolej w Stanisławowie. Dopiero wczoraj otrzymaliśmy bliższe szczegóły tego sensacyjnego włamania. Oto: Konsum kolejowy w Stanisławowie mieścił się w jednej z kamienic w lokalu parterowym. Włamywacze kraty wyrwali, weszli do środka, rozbili kasę, zabrali z niej 660.000 kor. i uciekli. Cała opinia kolejarzy miała podejrzenie na dyrektorów konsumu, wyższych urzędników. Doszło do tego, iż odbyły się w ich domach rewizje, nawet kieszonkowe, wołano za nimi „złodzieje, oddajcie pieniądze“ itd., a wreszcie w niedzielę mieli być aresztowani. Przypadek sprawił, iż w ręce policji lwowskiej wpadł główny rabuś, Rybczyński Władysław, który przyciśnięty do muru, obiecał wskazać spółników. Zaraz w nocy z soboty na niedzielę insp. pol. Sobolewicz, Leinhold i Socha wraz z aresztowanym udali się do Stanisławowa. Przybyli o godz. 6. rano, a już o godz. 8 przez miasto kroczyli w pochodzie tryumfalnym, prowadząc 5 więźniów, uczestników włamania. Tłumy kolejarzy towarzyszyły orszakowi. Jeden z dyrektorów konsumu p. Ochman, dowiedziawszy się o wykryciu i ujęciu bandytów zapomocą „telegrafu konnego“ (jeźdźca) uwiadomił o tem szczęściu kolegów swoich. Aresztowani są: Tadeusz Zajac, kol., zam. w Knihininie (brał on czynny udział w rabunku, w piecu piekarskim pod cegłami znaleziono 21.300 Mk., i w szacie 3.600 kor.); wraz z nim mieszkał Józef Palanica, 31 lat, ślusarz kol., również uczestnik czynny tej wyprawy. Pieniądze w kwocie 17.600 Mk. oddał swej siostrze Marii, zam. Hawliszek, żonie konduktora i tam je znaleziono. Wincenty Ptaszek, lat 37, konduktor kol., stał na straży podczas włamania. Dostał za to około 15.000 Mk., które zamurował w kominie, skąd je wydobyto. Ptaszek przywiózł włamywacze ze Lwowa i podał plan rabunku. Narzędzia włamywacze ukryli w fabryce kafi u Jana Pasternaka, ten ukrył je pod podłogą, owinawszy w kurtkę gumową, skradzioną w konsumie. „Za ratyge“ dostał on 1000 koron. Brakuje do kompletu jeszcze dwóch uczestników, lecz jest nadzieja, że zostaną ujęci.

W Stanisławowie ogłosiła dyrekcja konsumu pla-

katami, iż ten kto rabusiów wykryje, otrzyma 10.000 kor., tak więc nagroda ta przypadnie lwowskim agentom policji, którzy tak dzielnie się spisali

— Jak to pan Roman szedł do fotografa. Do pani Olgi Kunickiej przy ul. Potockiego 6 zajechał 17 b. m. ksiądz Michał O. z Polonic i przywiózł ze sobą Romana Kurpiaka, syna księdza z Tlustego. Pan Roman chłopak piękny, muzykalny, bawił u p. K. dwa dni, zachwycając ją swym śpiewem. Dnia 20 bm. postanowił fotografować się więc pani K. data mu ubranie syna swego, a nawet bieliznę czystą i chustkę do nosa. Pan Roman wiedział o tem, że na dworze zimno, więc już samowolnie zabrał z przedpokoju palto, by zaś pięknie na fotografii wyglądał, wziął i złoty pierścień z brylantem, a wreszcie uważał za stosowne, by pani K. poniosła kosztą fotografii, więc wziął 100 koron z książeczki. Tak wyekwipowany wyszedł i dotąd nie powrócił, ani też nie wrócił rzeczy zabrane przez niego. Pani Kunicka zgłosiła ten fakt w policji.

— Pragnienie urządzenia stołecznego miasta Lwowa objawiło się tak silnie u 11-letniego Franka Maliszyna, iż porzucił chatę rodzinną w Przemyślanach i udał się do Lwowa. Tu przepadł, a matka jego w poszukiwaniu za małym wędrowcem zgłosiła tę bolesną stratę w policji.

— Oko wybil koń kopytem. Dygdałowiczowi Michałowi, gospodarzowi z Berdychowa, a stało się to w chwili, gdy gospodarz zlaził z furi. Osiara końskiej złośliwości znajduje się w szpitalu.

Przyjazd Polskiej Delegacji z Ameryki do Krakowa. Jak już doniosły warszawskie dzienniki, przybyła do Warszawy delegacja polskiej kolonii w Ameryce, w skład której wchodzi: prezes Rady narodowej p. Smulski, oraz ks. rektor Zapala i ks. Cele-gowski, a nadto dwóch rodowitych Amerykanów korespondentów największych pism amerykańskich i angielskich. Delegacja ma nawiązać stałe stosunki między Polską i Ameryką i w tym celu objeżdża całą Polskę, zwiedzając miasta: Łódź, Poznań, Gdańsk i t. d., witana wszędzie owacyjnie i serdecznie. Delegacja przybędzie do Krakowa we środe rano.

Adoptowanie miast polskich. „Europa Press“ podaje, że Rada miaszcz. Berlina postanowiła, żeby Berlin przyjął na siebie obowiązki „matki chrzestnej“ Bydgoszczy, „największego miasta niemieckiego“, przyłączonego do Polski. Jako pierwszą ratę na podtrzymanie kultury niemieckiej w Bydgoszczy, wpłacono natychmiast trzy tysiące marek. Wszystkie większe miasta niemieckie mają stać się „matkami chrzestnymi miast w byłym zaborze pruskim.

Wykonanie wyroku nad mordercą trojga dzieci. W dniu 21 b. m. około godziny 8-mej zrana na strzelnicy wojskowej w Lublinie został rozstrzelany Piotr Szymański, który w dniu 9 b. m. zamordował w celach rabunku troje dzieci małżonków Prystupów, w kolonii Majdan Snopkowski. Skazaniec na miejscu stracenia przeczytany mu wyrok przyjął spokojnie, zaś pociechy religijnej odmówił.

Zamach na patrol policyjny. W Mińsku w nocy 15 b. m. kilku nieznanymi osobnikami rzuciono bombę na patrol policyjny, złożony z naczelnika cyrkulu policyjnego p. Snarskiego i pomocnika Wilamowicza i innych. Wybuch bomby spowodował, że pan Snarski uległ ogólnemu wstrząśnieniu. Pozostali uczestnicy patrolu odnieśli lekkie obrażenia ciała. Wybuchająca bomba wyrwała z bruku ulicznego wielką jamę, we wszystkich zaś blisko położonych domach wybite zostały szyby.

Żywa towarzyskiego. Onegdaj odbył się ślub pany Wendy Koblowny z p. Fryderykiem Gelle z Rennes porucznikiem wojsk francuskich. 1008

JWPP. Prof. dr. Marjanowi Frankemu, dr. Henrykowi Sochańskiemu i dr. Lesławowi Szulstowskiemu składamy najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie naszej córki z ciężkiej choroby.

Dr. Szulstowskiemu czujemy się specjalnie obowiązani wyrazić najgłębszą wdzięczność za Jego ofiarną i nad wyraz troskliwą opiekę lekarską w czasie 6 tyg. choroby. 972

Stanisławostwo Szumsey.

Z kraju.

TYŚMIENICA.

Miejscowa Organizacja narodowa rozwinęła w ostatnich czasach gorączkową działalność, celem obudzenia z uspienia szerokich mas mieszczaństwa i włościń polskich i zmanifestowania jedności i łączności wszystkich bez względu na przegrady społeczne i różnicę stanów.

Urządzone 25 stycznia „Opłatek“ w olbrzymiej sali fabryki kuśnierzy, zgromadził przy stole biesiadnym około 300 osób, w tem ogromną ilość włościń. Porywającą mową, pełną poezji i zapалу rozpoczął staropolską uroczystość prezes miejscowej Organizacji narodowej inż. Hollender, wzywając w imię zmartwychwstałej Ojczyzny wszystkich do usilnej pracy dla ukochanej Polski. Zebranie pozostawiło w pamięci wszystkich najserdeczniejsze wspomnienie.

5 lutego zarząd miasta za inicjatywą starostwa tłumackiego i miejscowego komisarza rządowego ze-

brał się na nadzwyczajne posiedzenie, celem zamianowania radców uczuć mieszkańców z powodu dotarcia wojsk polskich do morza Bałtyckiego. Po krótkiej a gorącej przemowie komisarza miasta inż. Hollendra uchwalono jednogłośnie złożyć 500 marek na flotę polską i wysłać telegramy z wyrazami radości i hołdu do Naczelnika Państwa, Sejmu, Rządu i Namiestnictwa. 15 lutego staraniem Organizacji narodowej odbył się uroczysty obchód. O godzinie 10.30 odbyła się w kościele parafialnym OO. Dominikanów uroczysta suma z wystawieniem Przenajśw. Sakr. i „Te Deum“ Urządzona przez miejscowe nauczycielki zbiórka na cele floty polskiej przyniosła 500 marek, które łącznie z darem uchwalonym przez zarząd miasta przesłano starostwu w Tlumaczu. Po sumie odbył się w polskiej kasie „Jedność“ olbrzymi wiec manifestacyjny. Wysłano depesze holdownicze do Naczelnika Państwa, generała Hallera i do braci Kaszubów, oraz uchwalono zorganizować miejską straż obywatelską, jako kadry Pogotowia Narodowego. Wieczorem odbyła się w dużej sali fabrycznej zabawa ludowa.

Obecnie przygotowuje Organizacja narodowa cały szereg odczytów i wykładów z historii i literatury ojczystej, oraz kilka przedstawień z repertuaru narodowo-ludowego dla szerszych kół naszego mieszczaństwa i ludu. **Emce.**

Strafy Europy w ludziach.

W Kopenhadze istnieje „Towarzystwo badania społecznych skutków wojny“. Jego ostatni biuletyn stara się ująć w cyfry straty Europy w materjałach ludzkim. Nie uwzględniono w badaniach kilku małych państw jak Portugalia, Grecja i Czarnogóra, pominięto też Turcję europejską i kraje neutralne Skandynawję, Holandję, Szwajcarię.

Dla reszty 10 państw europejskich stwierdzono zmniejszenie ogólnego stanu ludności (1913 do 1919). z 401 milionów — na 389 milionów. Różnica wynosi 12 milionów — nie wskazuje całej straty, lecz tylko absolutne cofnięcie się cyfry zaludnienia.

Trzeba bowiem uwzględnić zmniejszenie urodzin i zwiększenie śmiertelności. Cała strata wynosi 35 milionów ludności. Z tego wypada 20 milionów na zmniejszenie się cyfry urodzeń, zaś 15 milionów na zmniejszenie się cyfry urodzeń, zaś 15 milionów na nowo ludzi zostało na placu boju.

Struktura ludności według wieku i stosunek płci uległy zupełnemu przewrotowi.

Na 389 milionów jednostek składa się 187 milionów mężczyzn i 202 milionów kobiet. Nadwyżka kobiet podskoczyła z mniej więcej 5 milionów na 15. Na 1000 mężczyzn przypadało przed wojną 1026 kobiet, obecnie 1080. W klasach wieku od 18 do 45 roku życia stosunek jest jeszcze gorszy: wynosił około 1045 kobiet, obecnie wynosi 1205.

Najmłodsze roczniki wieku 1914 — 1919 wykazują zmniejszenie liczby dzieci o trzecią część w porównaniu z normalnym stanem przedwojennym.

Wzrost śmiertelności wskutek strat na polach bitew (około 10 mil.) dotknął w pierwszej linii klasy wieku najsilniejszej i najproduktywniejszej. Ilość mężczyzn zdolnych do broni zmniejszyła się o 12 procent.

Nie należy pomijać licznych milionów inwalidów. Najlepsze siły robocze państw europejskich zostały zdziękowane, a przez to zdolność wytwórcza znacznie się zmniejszyła.

Ogólna strata w ludziach we wszystkich częściach świata jest szacowana na 40 milionów ludzi, w tem 12 milionów poległych.

Z muzyki.

— Wieczór muzyczny Kasyna i Koła lit.-art. W najbliższy czwartek 26 bm. urządza Kasyno i Koło lit.-art. wieczór muzyczny, w program którego wchodzi śpiew p. St. Argasińskiej-Chojnowskiej i gra na fortepianie p. Loewenhoff-Kwiecińskiej. Akompaniament objął p. Bron. Wolfsthal. Karty wstępu dla członków i ich rodzin po 4 kor., a dla gości wprowadzonych po 8 kor. wydaje Sekretariat.

Z ruchu wydawniczego.

Aktualna broszura pt. „Granice Polski“ inż. Jaskólskiego. Idealem autora są takie granice, które zjednoczyłyby w Państwie Polskim maksimum żywiołu polskiego przy minimum żywiołów obcych i znajduje go w granicach, obejmujących obecny faktyczny stan posiadania i wszystkie okręgi plebiscytowe. Dalsze przesunięcie wschodniej granicy poza obecny front bojowy wprowadziłoby zwiększyłoby absolutną liczbę zjednoczonych Polaków, lecz obniżyłoby względną tj. procentową ilość żywiołu polskiego w państwie.

Trzeciwe objaśnienia o stosunkach narodowościowych i wyznaniowych na wszystkich naszych kręśach, poparte trzema szczegółowymi tablicami statystycznymi, ułatwiają zorientowanie się w tym niezmiernie skomplikowanym problemie, jaki stoi przed nami w chwili rozpoczynających się rokowań pokojowych z Rosją.

Cały tok rozumowań autora wskazuje, że jest on przeciwnikiem zarówno imperjalizmu, jak i federalizmu. Broszura napisana jest dobrą polszczyzną, odznacza się zwięzłością i jasnością wygłoszonych poglądów i należy ją powitać jako dobry środek do spopularyzowania naszych praw do okręgów plebiscytowych i kresów wschodnich.

Wiadomości telegraficzne.

OBRADY ZJAZDU MIAST.

Kraków. (PAT.) W ostatnim dniu obrad zjazdu miast małopolskich przyjęto po referacie wiceprezydenta m. Lwowa Dr. Schleichera rezolucje dotyczące spraw gospodarczych miast Małopolski. Szereg burmistrzów w przemówieniach przedstawiło niedomagania aprowizacyjne ludności, poczem delegat ministerstwa aprowizacji p. Gościecki udzielił zebrałym wyjaśnień, zaznaczając między innymi, że w najbliższych dniach delegacja ministerstwa aprowizacji uda się do Ameryki południowej dla poczynienia zakupów środków żywności. Ponadto zazaczył p. Gościecki, że rezolucje uchwalone przez zjazd będą w ministerstwie wzięte pod rozwagę. Po przemówieniu Dr. Schleichera uchwalono wnioski w sprawie zaopatrzenia urzędników i służby miejskiej w deputaty żywnościowe, oraz w sprawie przyścia rządu z pomocą miastom przy zakładaniu kuchni dla głodnych. Obrady popołudniowe wypełniło kilka referatów, poczem prezydent m. Krakowa Federowicz zamknął obrady, dziękując obecnym za przybyte i pracę.

HOLANDJA A WILHELM.

Paryż. (Havas). „Petit Parisien“ podaje, że Holandia skłonna jest uznać konieczność zmiany miejsca pobytu b. cesarza Wilhelma.

POGŁOSKI O WĘGIERSKIEJ KORONIE.

Nowy Jork. (Havas). Do „Herald“ donoszą z Brukseli: Obiega tu pogłoska, że korona węgierska ma być ofiarowana najmłodszemu synowi króla Alberta, co wszakże spotka się z odmową.

EKSPLOZJA DYNAMITU.

Londyn. (Havas). Wedle doniesienia z Władystoku w Aczyńsku nastąpiła straszna eksplozja wagonu, napełnionego dynamitem. Kilka pociągów uległo zupełnemu zniszczeniu. Jest dużo ofiar katastrofy w ludziach, oprócz Rosjan także i wielu Polaków padło ofiarą katastrofy.

Kronika sporowa.

Zawody narciarskie sekcji narciarzy I. L. K. S. „Czarni“. W dniu 15 b. m. o godzinie 11 i pół przed południem odbył się bieg narciarski urządzony przez Sekcję Narciarzy I. L. K. S. „Czarni“ jako memoriał Szulakiewicza. Bieg odbył się na przestrzeni: Rogatka Zielona, zboczami snopkowskimi, stoki Żelaznej Wody, Persenkówka, Plac wystawowy, Park Kilińskiego. Do me-y przybył pierwszy Leszek Pawłowski (31 min. 8,2 sek.), drugi Scott Jerzy (31 min. 30 sek.), trzeci Scott Elgin (31 min. 32 sek.). Pierwsi dwaj otrzymali nagrody honorowe: dzieło prof. Antoniewicza o Grotgerze wraz z albumem Grotgera i Rok 1863 Tad. Rutowskiego.

Sędziowali: u startu por. dr. Fuchs Władysław i ppor. Bilor Henryk, u czaty pp. inż. Chulselbauer, radca Hemmerling i por. Bilor Marjan, na punktach kontrolnych ppor. Moskwa Marjan i p. Waldmann Albert.

W sprawie pomnika

„Obrońców Lwowa“.

Umieszczając w „Słowie Polskie“ z dnia 8 b. m. artykuł zatytułowany: „W sprawie pomnika Obrońców Lwowa“ — przekonany byłem — że się ktoś w tej sprawie odezwie, a nawet było to celem mojego artykułu.

Nie przypuszczałem jednak ani przez chwilę, że pomimo dość wyraźnej treści, artykuł mój może być źle zrozumianym!

Pisać o pomniku obrońców Lwowa, nie szukałem zupełnie styczności ze sprawą „Kaplicy Orłąt“, która również nie jest mi zresztą obcą. Że pomyłka co do tego zaistniała, dziwią się, gdyż w artykule moim nie użyłem słowa „Kaplica“, jak również wyraźnie mówiłem o klombie przed głównym wejściem na Techniki, jako o proponowanym miejscu pod pomnik. Kaplica tymczasem, jak mi wiadomo, zawsze proponowaną była na prowizorycznym cmentarunku obok Politechniki.

W artykule moim wspominałem również wyraźnie o figuralnej koncepcji pomnika (Lew i Orzeł) zatem rzecz prosta, że pisząc to, nie mogłem mieć na myśli kaplicy.

Że jednak projekt ustawiania pomnika na klombie przed frontonem Techniki istniał — fa-

ktem jest, a znam go stąd, że autor projektu, artysta-rzeźbiarz Jan Małeja, zwracał się do mnie z końcem lipca ub. r. osobiście z tem, abym wykonał dla niego widok perspektywiczny jego rzeźby ustawionej na wspomnianem miejscu, której jako tło, miały służyć fasada i portal wejściowy Politechniki. Akwarelę tę miał przedłożyć obok modelu w glinie, na posiedzeniu Komitetu pomnika obrońców Lwowa.

Reasumując powyższe, konstatuję, że zostałem źle zrozumianym, a cała rzecz polega w tem, że są dwie sprawy — t. j. sprawa t. zw. kaplicy „Orłąt“ czy też kaplicy-pomnika i sprawa „Pomnika obrońców Lwowa“ w ogólnem tego słowa znaczeniu.

O ile kaplica ma już powiedzmy zadecydowane miejsce i zajmuje się nią, jak go w ostatnim artykule nazwano „Komitet mały“, o tyle mnie w moim artykule chodziło o wybór miejsca pod pomnik duży i jego zewnętrzną formę.

Jedna sprawa drugiej nie tylko nie wyklucza, ale jej nawet i nie przeszkadza a chodziłoby jedynie o to, aby je zechcieć odróżnić!

We Lwowie 21 lutego 1920.

Witold Gizbert-Studnicki.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

Gotówka a zobowiązania.

Niedawno omawiano w tem miejscu wyszłą we wydawnictwie „Nowe drogi“ broszurę p. St. Szczepanowskiego pt. „Zmiany wartości i losy pieniądza“, w której autor zebrał szereg bardzo interesujących artykułów, pisanych w rozmaitych odstępach czasu, w miarę jak rozwijała się u nas lub zaciemniała dyskusja walutowa i uzupełnił je nadto własnym projektem ustawy walutowej.

Nie mam zamiaru ani nie czuję się powołanym do rozstrząsania zagadnień finansowych i ekonomicznych, które autor porusza, ujmując je w sposób oryginalny i dający sporo materiału do przemyślenia, — pragnę jedynie dotknąć jednej sprawy, która w pracy p. Szczep. jak też i jego projekcie ustawowym zajmuje ważne miejsce i którą także omawiano często przy rozlicznych debatach walutowych, stawiając ją zazwyczaj zgoła fałszywie.

Jest to sprawa traktowania gotówki i zobowiązań przy przysiężeniu wprowadzeniu polskiej waluty — i przeliczania dotychczasowej waluty państw zaborczych — a więc o ile chodzi o Małopolskę — koron na walutę nową.

P. Szcz. jest zdania, że zarówno zobowiązania jak i gotówka przy przeliczaniu winne być traktowane jednakowo.

„Dla przeliczenia zobowiązań pieniężnych — mówi w swym projekcie ustawy walutowej — obowiązuje ten sam kurs co dla gotówki“.

Otóż stanowisko takie nie jest ani logiczne, ani zgodne z podstawowymi zasadami słuszności.

Niespornem jest, że np. korona zbankrutowała, że papierek oznaczający koronę ma wartość znikomą, coraz malejącą. Zbankrutowała zatem znak pieniężny, używany za miernik wartości, zbankrutowała wszelka gotówka ze znaków tych się składająca. Słusznem jest przeto, by przy wymianie tej gotówki na walutę dobrą, traktowano ją wedle tej wartości, jaką w danej chwili rzeczywiście przedstawia. Względnie ekonomiczne, lub społeczne mogą w niektórych wypadkach zniewalać do uczynienia wyłomu w tej zasadzie i do znacznego jej przekształcenia. To kwestja otwarta, którą można zostawić na boku. Ogólnym punktem wyjścia, ogólnym założeniem opartem na słuszności, może być tylko ta zasada.

Stąd już atoli wypływa, że gotówka nie jest bynajmniej czemś równoznacznem ze zobowiązaniem pieniężnym i że założenia słuszne dla pierwszej, niekoniecznie muszą być właściwe dla drugiego. Tymczasem oba te pojęcia bardzo często ulegają pomniejszeniu, głównie ułatwionemu tem, że tu i tam brzmi ten sam wyraz: korona.

Zdarzało się słyszeć w czasie publicznych dyskusji walutowej zdanie — wypowiedziane, nawiasem rzekłszy przez prawnika — że gotówka i zobowiązanie, to właściwie ze stanowiska prawnego jak i ekonomicznego, jedno i to samo. Normy ustawowe nagleby wskazać, że pod względem prawnym wcale nie jest to samo, zaś ze stanowiska ekonomicznego również nie może być tem samym znak mierniczy wartości i pewna wartość użytkowa. Różnica ta uwydatni się jaskrawo, jeśli rozważymy najczęstszą formę zobowiązań, wynikłych ze stosunków kredytowych.

Jeśli ktoś otrzymał znaki pieniężne dobrej jakości, to je przemienił zazwyczaj na pewne wartości w swym majątku, słusznem jest tedy, żeby w odpowiednich znakach zwrócił tę samą wartość, jaką dostał. Inaczej bowiem wzbogaci się kosztem wierzyciela. We wszystkich też zobowiązaniach obustronnych tam gdzie dłużnik swoje świadczenie już poprzednio otrzymał, nastąpiłoby wzbogacenie się dłużnika.

Zapewne, że zasada ta może, a nawet musi w

tych razach dopuszczać wyjątki — z rozmaitych powodów oportunistycznych. Lecz cóż to znaczy? Wszelkich zasad, że ulegają one nieraz korekturze. Wszak p. Szczygielski, stawiając zasadę jednakowego traktowania gotówki i zobowiązań, czyni przecież wyjątek — nie wiadomo z jakich motywów — na rzecz zobowiązań umownych o dzierżawę, pracę, wierzające się świadczenia itp., zawartych przed 1. sierpnia 1914.

Kwestjonariusz ministerstwa skarbu przedłożył ankiecie walutowej, przewiduje możliwość odmiennego traktowania pewnych rodzajów zobowiązań.

Podstawą wytyczną może być jedynie to, że dłużnik winien wyrównywać swoje zobowiązania tą wartością, jaką otrzymał, względnie, w jakiej te zobowiązania zaciągnął — i to jest jedynie słusznym i logicznym. Zbankrutował bowiem tylko papier pieniężny a nie wartość majątkową, którą wyrażano tym znaku wówczas, gdy był jeszcze dobrym. Jeżeli przemiana waluty dotknąć musi wszelką złą wartość, to nie może jednak sięgać we wartości majątkowej, chociażby one na tę złą walutę pozornie opiewały, skoro powstały one wtedy, gdy waluta ta była dobra. Tymczasem we ferworze debaty pomieszano obte te rzeczy razem. Liczono się z tem, że „korona zbankrutowała” i bankructwo to przywiązywano do samej nazwy korony, sądząc, że skoro tak jest, to nazwa, o ile chodzi o zobowiązanie, tak samo nic nie warta, jak gdy się ma do czynienia z papierowym znakiem pieniężnym.

Tymczasem sama nazwa jest pustą rzeczą o ile nie zwraca się uwagi na realną treść jej odpowiadającą. Treść ta jest w obu razach inna. W jednym wypadku jest rzeczywisty znak pieniężny i to papierowy — bo przecież nikt nie powie o bankructwie korony złotej — w drugim o wartości mieszanej wedle obowiązującej normy walutowej.

Jeśli ktoś w r. 1913 otrzymał sumę 1000 koron, równającą się 1000 franków, to dziś winien zwrócić wartość odpowiadającą 1000 fr. Jeśli zaś zwrócił — jak chce autor, licząc korony np. 100 K. = 10 fr. — w nowych znakach pieniężnych sumę równającą się 100 fr., a więc 100 złotych polskich — w takim razie wzbogaciłby się o wartość 900 fr. i to kosztem wierzyciela. Wartość 900 fr. przeniosłaby się najniżej z majątku wierzyciela do majątku dłużnika. Dłużnik otrzymawszy owe 1000 kor. nie chował ich przecież, ale przemienił w inne przedmioty wartościowe — a więc w towary, usługi etc. i wartości te pozostały w jego majątku w sposób dawny.

Ze autor nie zdaje sobie sprawy z tego odróżnienia, dowodzi pytanie, zdaniem jego bardzo kłopotliwe, czemu nie przyznać dawnej wartości banknotom przechowywanym, np. w garnku od czasów przedwojennych. Jasnym jest, że odpowiedź tu bardzo łatwa. Skoro zbankrutował znak pieniężny papierowy — zbankrutował wskutek niewypłacalności stojącego za nim dłużnika, tj. państwa habsburskiego, to wszystko jedno, gdzie on się znajduje, czy od wczoraj w portfelu, czy w garnku zakopanym w ziemi od czasów wojny. Różnica to nie czyni i nie może czynić, lecz papier ten to nie zobowiązanie, które tylko dla tego jest wyrażone w koronach, bo tak opiewała w danej chwili waluta obowiązująca. Gdyby wierzyciel był bardziej przewidującym i dając w r. 1913 pożyczkę i zastrzegł sobie zwrot w koronach złotych, wówczas trudnoby traktować takie zobowiązanie na równi z gotówką — dłużnik musiałby tu już zwrócić w nowych znakach wartość odpowiadającą złotemu koronowi — a nikt też także nie mógłby prawić o pokrzywdzeniu dłużnika, czy też jego przeciążeniu. A przecież sytuacja zarówno pod względem prawnym, jak i ekonomicznym byłaby zupełnie taka sama.

(Dok. nast.)

nowicie: drobne, setki z podpisem Szypowa, pięćsetki z podpisem Konszina i setki Konszinowskie.

Przez bardzo umiejętne operowanie tym towarem i podporządkowanie popytu i podaży wyłącznie swym celom spekulacyjnym, opanowali „nasi” kupcy tylniem rublowym w zupełności i ażeby prymitywnego umysłu chłopu nie obciążać zawilemi kombinacjami, podsunęto mu bardzo prosty sposób: żeby za wszystko, co sprzedaje, żądał zapłaty Konszinowskimi sturublówkami, a kto ich nie ma, niechaj dopłaca mu różnicę. W ten sposób wysunięto sturublówkę Konszina na czoło spekulacji. W tem tkwi rdzeń drożyzny. Objasniliśmy to na przykładzie.

Dzisiaj na rynku lubelskim w milionowych obrotach handlarzy ulicznych notowano: w sztukach nieuszkodzonych — sturublówki Konszinowskie mk. 225, pięćsetki Konszinowskie mk. 190, pięćsetki Szypowa mk. 185, setki Szypowa mk. 175, drobne ruble w odcinkach do 50 rb. bez różnicy podpisu mk. 165.

Jeżeli kupię wobec tego krowę na wsi na mięso n. p. za 4.000 rb. (naturalnie zgodzoną na setki Konszina), to nie mając ich, a tylko drobne setki, dopłacam różnicę na 40 setkach po 60 (m 225 — m 165) — a więc marek dwa tysiące czterysta, czyli kosztuje mnie krowa rb. 4.000 i mk. 2.400, lub ekwiwalent tychże w rublach.

Ponieważ odpowiedzialność państwa rosyjskiego za wypuszczone asygnaty rublowe po uregulowaniu tam stosunków będzie jedna i ta sama, czy to za 100 rb. z podpisem Konszina, czy to za rubla pojedynczego z podpisem Szypowa i ponieważ ograniczone koło się ubłówek Konszina wobec aureoli, którą ją otoczono, spowoduje dalsze ich drożenie, przeto jasno widzimy, jak oszukańczą jest powyższa spekulacja i jak oddziaływać na wzrost drożyzny.

Ustalenie prawnej relacji marek do rubli w połączeniu z odpowiednimi rygorami karnymi położyłoby kres niesumiennej spekulacji.

Elektryfikacja kraju.

Ostatnie posiedzenie w Stow. Techników w Warszawie poświęcone było tej, tak ważnej przy odrodzeniu przemysłu naszego sprawie. Docent Politechniki lwowskiej inż. Sokolnicki mówił o projekcie budowy elektrowni okręgowej w Jazowsku pod Szczawnicą. Elektrownia ta ma się posiłkować siłą wodną z obok przepływającego Dunaju, co wobec trapiącego całą Europę głodu węglowego, ma dla kraju pierwszorzędne znaczenie.

Plany rzeczony elektrowni wykonał znakomity nasz rodak inż. Narutowicz, profesor z Zurichu, w r. 1909, kiedy projektowano w Jazowsku wybudować fabrykę wydobycia azotu wprost z powietrza metodą prof. dr. Mościckiego.

Podczas wojny Niemcy chcieli wykorzystać projekt inż. Narutowicza celem przeprowadzenia energii elektrycznej na Górny Śląsk, lecz do układu w tej sprawie z Austrią nie doszło.

Według projektu maszyny elektrowni są o sile 16 tysięcy koni parowych. Energia elektryczna stanowi rocznie 90 milionów kilowatów. Przy możliwości przenoszenia energii tej na dalekie przestrzenie z centrali tej mogłoby korzystać całe zagłębie węglowe polskie, nie wyłączając Kierwiny i Śląska Górnego.

Budowa elektrowni, rozłożona na lat cztery, koszt jej wyniesie dziesięć milionów franków. Elektrownia ta dla państwa posiada pierwszorzędne znaczenie, gdyż w sferze jej działania możnaby pobrać fabryki materiałów wybuchowych dla celów wojskowych i górniczych i fabryki nawozów sztucznych.

Gdyby wszystkie kopalnie i fabryki istniejące w rejonie centrali zechciały z jej usług korzystać w postaci siły napędnej, a okolice miasta i osady ze światła, to za otrzymanie wzrosłoby do 270 milionów kilowat. godzin rocznie.

Referat był ilustrowany planami, przekrojami, mapami, oraz przezroczeniami i wywołał żywe zainteresowanie.

Sprawa elektrowni w Jazowsku poruszoną będzie niebawem w Sejmie.

Inspektorat uprawy tytoniu we wschodniej Galicji, Dyrekcja monopolu tytoniowego zamierza utworzyć Inspektorat uprawy tytoniu w Zabłotowie, którego okręg obejmować będzie prócz Galicji wschodniej, także Ziemię Lubelską i przyległe okolice. Inspektorat powyższy oprócz funkcji kontroli uprawy zalupu liści tytoniowych od plantatorów, otoczyłby opieką hodowlą jednolitego nasienia roślin tytoniowych, odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i potrzebom naszych fabryk tak, aby ilości tytoniu zebrane tą drogą, wystarczyć mogły na rok następny dla całego państwa.

Polityka międzynarodowa. Na międzynarodowej konferencji, która odbyła się w Amsterdamie w obecności wybitnych przedstawicieli przemysłu, handlu i finansów, stwierdzono, że powsta-

nie poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla Europy, ale i dla świata cało, o ile nie nastąpi szybkie udzielenie finansów.

Memoriał, który w następstwie został złożony przez uczesników konferencji Francji, Anglii, St. Zjednoczonym, Danii, Holandji, państwu Sardyńskiemu i Szwajcarii, odwołuje się do sumienia świata i jest niejako krzykiem rozpaczliwym wobec powszechnej katastrofy spowodowanej upadkiem pieniądza i wzrastającymi długami państwami.

Wydatki rozmaitych państw europejskich powinny być dostosowane do ich siły podatkowych, ażeby państwa te mogły być wypłacalnymi dłużnikami. Równowaga finansów światowych została zachowana przez wprowadzenie fikcyjnych pozycji.

Przedewszystkiem należy zredukować ilość pieniędzy papierowych do wysokości, odpowiadającej zabezpieczeniu. Trzeba zaopatrzyć rozmaite kraje w kaptal obrotowy, który jest im niezbędny do odbudowy handlu i przemysłu. Chodzi o reorganizację całej Europy, a może i całego świata. Dlatego musi być udzielona międzynarodowa pożyczka państwom zadłużonym. Każdy kraj winien być traktowany indywidualnie. Odróżnienie również Niemiec i Austrii nie powinno przekraczać pewnych granic, by nie nastąpiło całkowite bankructwo tych państw, bo odbłoby się to jaknajgorzej na gospodarce światowej.

Polityka agrarna bolszewików na Ukrainie. Kijowski dziennik komunistyczny „Borońba” donosi, że cele i zadania polityki agrarnej na Ukrainie są następujące:

1) całkowita likwidacja reaktywowanych przez Denikina wielkich majątków i oddanie ziemi bezrolnym i biednym włościanom;

2) gospodarstwa komunistyczne mogą być tworzone tylko w razie koniecznym, przyczem należy zwrócić się z interesami żywotnymi miejscowej ludności;

3) przy łączeniu włościan w komuny, artele i t. p. należy ściśle przeprowadzać politykę partyjną nie cierpiącą w tej kwestii żadnego przymusu i pozostawiając wszystko dowolnej decyzji włościan.

Wszystkie próby stosowania w tych wypadkach środków gwałtownych będą surowo karane.

Najniższy punkt kryzysu wojennego należy znanem kół górniczych do przeszłości. — Od jesieni produkcja węgla we wszystkich okręgach górniczych zaczęła się zwolna podnosić. Oczywiście, że nie osiągnięto jeszcze przedwojennej produkcji, ale procentowe porównanie n. p. roku 1913 z rokiem 1919 — nie wydaje się tak beznadziejnym — jakby z chwilowego ogólnoeuropejskiego głodu węglowego wnosić należało.

Anglia Niemcy Francja Belgia Czechosłowacja

1913	287	279	41	23	34
1919	195	210	28	18	27

prc. —32 —25 —32 —22 —21

Sfery przemysłowe mają nadzieję, że chwilowy zastój w przemyśle spowodowany brakiem węgla już się nie powtórzy — i że międzynarodowa konferencja ureguje racjonalny rozdział wydobywanego węgla pomiędzy wszystkie kraje stosownie do ich zapotrzebowania.

Transakcje amerykańsko-rumuńskie. Z Genewy donoszą, że Stany Zjednoczone ofiarowały Rumunii bezprocentową pożyczkę 800.000 funtów szteilingów w zamian za prawo eksploatacji nafty rumuńskiej przez przeciąg sześciu lat.

Dłużnicy Anglii. Chamberlain, minister skarbu, przedstawił Izbie Długów załącznik przez państwa koalicyjne w Anglii od początku wojny. Rosja zaciągnęła 568 milionów funtów szterl. długu, Francja 470 milj. 500 tysięcy, Włochy 470 milj., Belgia 86 milj. 500 tys., inne państwa koalicyjne 71 milj. Suma długów wynosi razem 1700 milj. funtów.

Nekrologia.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

za duszę s. p.

Wandy z bar. Błażowskich Leonowej Bocheńskie

zmarłej przedwcześnie 16 lutego r. b. w Nadzowie, odbędzie się we środę 25 b. m. o g. 8^{1/2} ranow kościele OO. Jezuitów, i na ile zaprasza krewnych i najbliższą rodzinę.

Maria z Pom'nowskich Senkowska

wdowa po generale artylerji

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23 lutego 1920 r., przeżywszy lat 48.

Oburząd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 26 lutego 1920 r. o godzinie 11-tej przed południem z kr. pty kościoła OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczakówki, do grobowca rodzinnego, na który w smutku pogrzebny syn zaprasza krewnych, przyjaciół i ziomoty.

Dział ekonomiczny.

Spekulacje walutowe w Lubelskiem

Wojna przyniosła bardzo interesujące dla ekonomistów zjawiska w obiegu pieniądza. Jedną z nich są logicznym następstwem nienormalnych stosunków walutowych, inne są wynikiem pomysłowej spekulacji żydowskiej. Do ostatnich należą ciekawe obroty rublowe w Lubelskiem, o których informuje p. W. Skibiński w „Głosie Lubelskim”.

Włościaństwo tamtejsze jest nieobeznane z marką polską, do korony austriackiej posiada minimalne zaufanie i przyjmuje ją chętnie tylko za drobne przedmioty, nie przenoszące kilkudziesięciu koron.

Poważne transakcje przeprowadza tylko na carskie ruble, z których na bardziej uprzywilejowanym znakiem jest „Konszinowska” sturublówka. Ona jest jedynym miarodajnym czynnikiem, przy określaniu i ustalaniu wartości konia, krowy, świni, zboża, ziemi.

Naszego wieśniaka znają dobrze „nasi” kupcy i ich bankierzy wiedzą, że jego walutowe przekonanie co do carskich rubli są niewzruszone i korzystając z analfabetyzmu i zupełnego braku orientacji w szerokiej masach naszej wiejskiej ludności, wprowadzili do handlu rublami orgie spekulacyjne, podzielił pieniądz rublowy na pięć kategorii, ma-

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym piśmem 1 k. — Nadesłane
nekrologja za wiersz drobnym pi-
śmem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz,
po kronice 4 k., na pierwszej stronie
16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal.
za wyraz.

KUPNO i SPRZEDAŻ.**Olów miękki**

I szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia
w kancelarii drukarni.

Papa wagonowo jest do sprzedania M. Kierski. Pasaż
Mikolaszka. 971

Talernicka linę i Przewodnik Clunelowskiego kupie.
Opis i cena: „Mnich”. Administracja. 960

Realność na Kleparowie z powodu wyjazdu tania do
sprzedania, 6 minut do tramwaju. Zgłoszenia
pod „Realność” Adm Słowa Polskiego. 956

Jest do sprzedania większy zakład litograficzny komple-
tnie urządzony ze wszystkimi maszynami, z powo-
dów rodzinnych, kompletne wyjaśnienia i najdokładniejszy
opis wszystkiego udzieli „Biuro rolniczo-handlowe we Lwo-
wie Dominikańska 4. 976

Firmy do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu da-
chówek, Cement dostarcza „Pilot” Lwów Bato-
rego 4. 771

Tokarnie używane i nowe poleca „Pilot” Lwów, Bato-
rego 4. 820

Meble różnego rodzaju kompletne modne sypialnie salon
mahoniowy i urządzenia kuchenne tania do nabycia
„Doroteum” Sapieży 34. 851

Do sprzedania obraz antyk (herbarz Ziemi polskich) o-
gądać można od 4—5 godz. ul. Grotte-
ra l. 6. II piętro na prawo. Handlarze wykluczeni. 969

Do sprzedania kamienica II-pięt. z oświetleniem elek-
trycznym, łazienkami, solidnej budowy.
Cena 350.000 marek, dług 90.000 koron. Wiadomość w Biu-
rze Agencji handlowej J. Brożek, Batorego l. 4. 975

Miśchy kowalskie kamienie do toczenia (carboraacum)
poleca M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolaszka. 984

Realność murowana w Brzuchowicach do sprzedania.
Pośrednictwo wykluczone. M. Kierski Lwów,
pasaż Mikolaszka. 1004

Rębane, suche bukowe drzewo z natychmiastową do-
stawą zamawiać póki
zapas w biurze „Kompas” Kilińskiego 3 parter (Gmach
Unionbanku). 1001

Willa obok parku Stryjskiego 6 pokoi, balkon,
terasa, dwa pokoje służbowe i liczne przy-
należności, gaz, elektryka i wszelkie kom-
fort, duży, piękny ogród do sprzedania lub do wynajęcia.
Reflektanci zechcą się zgłosić piśmiennie z podaniem pe-
nego adresu do **Blura Sokołowskiego** ul. Jagiellońska
pod: „Kupno Sprzedaż”. 1011

Obora zarodowa

w Mikulcu obok stacji Przeworsk ma na sprze-
daz 4 buhajki rasy rzyzyjskiej w wieku od 9 do 15 mie-
siacy w cenie 50 kor. za kilogr. wagi. Zgłoszenia p. adr.
Jerzy Turnau Lwów, plac Dąbrowskiego 2. 1010

HALA AUKCYJNA ul. Akademicka 3.

L. p. ma do sprzedania 982

różne futra — trochę garderoby — bielizny siatowej, oraz dre-
biany do użytku codziennego, prócz tego meble, obrazki, dywan,
portjery — kalosze, zegarek d. złoty — kolczyki.

MIESZKANIA I SKLEPY.

Wydzierżawie dom lub willę z ogrodem przy tramwaju
pośrednictwo wynagrodze, wiadomość do
biura firm „Pilot” Batorego 4. 949

3—4 pokoi z komfortem szukam. Oprócz czynszu po-
móc w naukach, egzaminach wedle umowy. Po-
średnictwo zapłać. „Profesor” Biuro Sokołowskiego. 1009

3 lub 5 pokoje, kuchnia, komfort, do odstąpienia zaraz.
Sodowa 12 l. p. przy rogu A. Potockiego. 998

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcia. Administracja
„Słowa polskiego”. 1562

Potrzebna siła biurowa, pismo maszynowe. Język francu-
ski, angielski, niemiecki pożądana. Zgłoszenia
u Inżyn. Dzbańskiego Kochanowskiego 44. 920

Zarząd Dóbr Rudolfa Hr. Baworowskiego poszukuje le-
śniczego poczta Kopyczyńce. 977

Panna do biura pisząca na maszynie i obznajomiona z bu-
chalterią potrzebna zaraz. Zgłoszenia przed połud-
niem Chorażczyzna 11 a. l. p. 986

Inspektorat szkolny w Kamieńcu poszukuje
sekretarza (ki) i maszynistki

placa miesięczna 1350—1800 Mk.

Oierty składać Książnica Polska Zimorowicza 17.
Osobiście porozumieć się można także w sobotę
od godziny 5 — 7 1015



wyświetla
od poniedziałku
23 b. m.

Wielki sensacyjny dramat band anarchistycznych p. t.:

BRYLANTY CARA MIKOŁAJA II.

nadto uzupełnia program nadzwyczajna komedia p. t.:

ZAGADKOWY PRZYPADEK

w głównej roli sławny komik LUBICZ. 1005

Potrzebni inspektorzy szkolni

powiatowi na Podole. Placa miesięczna od
2.500 do 3.500 Mk. Oierty składać: Książnica
Polska Zimorowicza 17.

Osobiście porozumieć się można także w sobotę 28 lutego
od 5 — 7 wiecz. 1014

POSADY POSZUKIWANE.

KIEROWNIK DRUKARNI były oficer armii austr. i polskiej,
licząc lat 40, techn. i komerc. wy-
kształc. z długoletnią praktyką w większych zakładach druka-
rskich w kraju i zagranicą poszukuje od 15 marca lub 1 kwietnia
posadę jako dyrektor drukarni. Wiada językiem polskim, niemie-
ckim, ruskim, rosyjskim. Zgłoszenia przyjmuje Administracja
„Słowa Polskiego” pod „Grafikus”. 990

Agronom

987

średnia szkoła rolnicza w Czernichowie wieloletnia praktyka,
ostatnio dzierżawca dóbr, poszukuje samodzielnej admini-
stracji. Poważne zgłoszenia pod S. A. S. do adm. Słowa pol.
Odpisów świądectw nie odesyłam, sprawę mogę załatwić osobiście.

Ogrodnik zdolny wszechstronnie wykształcony, z dobremi
poleceniami poszukuje posady od 1-go marca
może też prowadzić małe gospodarstwo. Łaskawe zgłosze-
nia pod Jan Hajdaniak ulica Boimów l. 4, II piętro Lwów,
1003

Technik z III roku inż. poszukuje zajęcia popołudniowe-
go. Zgłoszenia pod „Technik” do Administracji
Słowa. 996

Panna inteligentna, zdrowa, lat 28. poszukuje posady go-
spodyni na prowincji lub w miejscu. Wiadomość
do Administracji pod „Wiosna”. 980

Magister farmacji szuka posady lub zarządu apteki
Schwarzenberg Brzeżany, ul. Zygmuntowska.
970

Konstruktor bud. masz. z 3-letnią prakt. fabr. poszu-
kuje posady. Zgł. pod „Konstruktor” do
biura ogł. „Odrodzenie” Borysław. 961

WYCHOWANIE I NAUKA.

Kto się podejmie przygotować ucznia z 4-tej kl. gimn. do
egz. 5 i 6 kl. szkoły realnej. Łaskawe zgłoszenia pod
„Nauka” do Admin. „Słowa Pol.”. 1000

MAŻEŃSTWA.

Jasna blondynka, inteligentna, muzykalna, gospodarna,
wesołego usposobienia pragnie wyjść za mąż za
starszego pana na dobrym stanowisku. Zgłoszenia pod
„Mażenstwo” do Administracji Słowa. 915



Tokarnie od 1/2—4 m.
Tokarnie rewolwerowe
Tokarnie do kopiowania
Frezerki poziome
Obcinarki zwykłe i do rur

ze składu dostarcza 933

Polskie Towarz. Handlowe

Kraków, Sławkowska 1.

Latarnie stajenne naftowe

poleca najtaniej 260

LUDWIK HOSZOWSKI

Główny skład farb i materiałów
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

OLÓW miękki, twardy, stare płyty
akumulatorowe i wszelkie
inne odpadki olowiane

kupuje w każdej ilości fabryka 858

„METAL” Lwów, ul. Zacharyewicza 5.

KUPUJEMY

STARE

ZELAZO

L A N E

855

w każdej ilości

w zamian możemy oddać żelazo kute, odpadki sztab,
dźwigarów, blach, stare obręcze na koła i t. p.

:: Szczególnie korzystny interes ::

Dla kowali.

Fabryka maszyn rolniczych

„O DŁEW” Kraków, Grzegórzki.